Nr 284 Środa 12 (25) grudnja 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

Do dzisiejszego numeru wszystkim prenumeratorom dołączamy prospekt tygodnika „**Nowiny Ilustrowane**".

KALENDARZ.

12 (25) Aleksandra M.
13 (26) Łucyi P. M., Otylli P.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Polacy w Radzie państwa.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

Petersburg, 8 grudnia.

Jednym z najwybitniejszych wypadków politycznych doby obecnej, jest porozumienie się grupy centrum Rady państwa z grupami centrowemi Dumy. Jest to właściwie nie porozumienie się, lecz dopiero wzajemne komunikowanie się (*wzaimnoje obszczenie*—jak się wyraził do mnie jeden z wybitnych członków Rady państwa), ma ono zaś na celu przyśpieszenie robót ustawodawczych tą drogą, że oba ciała prawodawcze ustalą kolejność i ważność wnoszonych projektów.

Ze stanowiska teoretycznego rzecz rozważając, wydaje się, że powyższe „porozumienie" przeczy zasadzie instytutu dwuizbowego, przy którym jedno ciało jest powołane do tego, aby, że tak powiem, filtrować postanowienia drugiego, a więc nie może się z niem „porozumiewać" z góry. W praktyce jednak, mianowicie, w praktyce rosyjskiej, trudno dzisiaj przewidzieć, jaki wywrze skutek ten prawodawczy *modus procedendi.* Zanotuję więc tylko tymczasem, że prasa rosyjska opozycyjna nie zapatruje się nań przychylnie.

W każdym razie jest niewątpliwem, że przy takim zwrocie rzeczy, Rada państwa nabiera nowego znaczenia i, że na nią musi być zwrócona szczególna uwaga. Pragnąłem zatem dowiedzieć się bliższych szczegółów o stanowisku polaków w Radzie państwa i i zwróciłem się po informacye do p. Stanisława Gawrońskiego, b. członka Rady państwa, który w tych czasach podał się wprawdzie do dymisyi, ale zachowuje nadal kontakt z dawnymi swymi kolegami i o biegu spraw w Radzie jest dotąd dobrze poinformowany.

P. Gawroński powiedział mi, co następuje:

— Posłowie polscy z Rady państwa należą do grupy centrum, ale to ich w niczem nie krępuje. Należy bowiem wiedzieć, że grupa ta ma nader luźny regulamin, tak, że właściwie żaden z posłów nie jest w swej decyzyi skrępowany i może zachować swą samodzielność. Korzyści zaś z należenia do centrum są takie, że się jest *au courant* wszystkich zamierzeń i dążeń większości Rady że można z tego „zmniejszenia kompletu Rady" w danym razie skorzystać, aby bronić tych spraw, które polacy za godne obrony uznają.

Na zapytanie moje, czy były już poruszane w grupie centrum takie sprawy, które są w zależności od interesów polskich, albo są integralną częścią kwestyi polskiej, p. Gawroński odpowiedział:

— Kwestya polska pośrednio lub bezpośrednio nie była nigdy poruszana, a to dlatego, że dla niej nie było odpowiedniego momentu. Wyszukiwać zaś sztucznie dobrą chwilę wydało nam się nieodpowiedniem, bo wówczas niktby naszej sprawy—prócz nas samych—nie bronił. Wytworzyłby się zatem precedens niekorzystny właśnie dla naszych interesów.

— Zdaje mi się jednak—ciągnął dalej p. Gawroński—że na przychylne usposobienie Rady względem naszych, nawet minimalnych postulatów, liczyć nie możemy. Mówię to jednak z wszelkiemi zastrzeżeniami. Są bowiem w Radzie członkowie z wyboru, którzy należą do skrajnego obozu nacyonalistycznego i są członkowie z nominacyi, którym pewnego liberalizmu politycznego odmówić nie można. Decydującym zaś w tem wszystkiem jest rząd, na który ogląda się, rozumie się, bardzo czujnie Rada i którego program zapewne będzie kierował działaniami Rady.

— Co pan sądzi o łącznem działaniu polaków z grupą „akademicką", w której są wybitni przecież posłowie, jak Grimm, Kowalewskij i inni?

— Grupa ta jest przedewszystkiem nieliczna, liczy bodaj mniej posłów, niż grupa polska, t. j. 17 tylko. To jest jej jeden minus. Następnie nie ma ona mocnej pozycyi w Radzie, jej mówcy nie są nawet uważnie słuchani. Oto dlaczego projekt przyłączenia się do „akademików" musiał nasuwać zawsze poważne wątpliwości.

Wogóle z rozmowy z p. Gawrońskim wyniosłem wrażenie, że ten b. członek Rady państwa, zbliżający się najbardziej w swych poglądach politycznych do Koła polskiego w Dumie, nie odbiega od swych kolegów z Rady w zapatrywaniach na pewną, choćby minimalną celowość należenia polaków do grupy centrum.

Lecz należenie to, o ile mi wiadomo, polacy obstawiają pewnemi zastrzeżeniami. Np. takiem, że grupa centrowa i nadal pozostanie luźnem skupieniem ludzi, piszących się tylko na niektóre ogólne pryncypia, jak np. równouprawnienie narodowościowe i rozwój samorządu lokalnego, lecz do stanowczych, jednomyślnych uchwał nie obowiązanych. W takim razie jednak powstaje niezrozumiałą kwestya co w niej porabiają ludzie w rodzaju Turau'a i grupy, w rodzaju „wielkorosyjskiej narodowej", która oto niedawno utworzyła się pod wodzą Neihardta?

Scevinus.

Przegląd polityczny.

(**Głosy prasy niemieckiej o wywłaszczeniu.—Wyjazd floty Unii Amerykańskiej na ocean Spokojny.—Plany powiększenia floty w Ameryce i Anglii**).

Prasa opozycyjna w Niemczech stale naigrawa się z rządu pruskiego z powodu jego przedłożeń antypolskich. Cała prasa centrowa, socyalno-demokratyczna i wolnomyślna potępia w najgwałtowniejszych wyrazach złodziejskie przedłożenia włamywaczy pruskich.

Berliński „Vorwärts" w artykule „Siła idzie przed prawem" (*Macht geht vor Recht* Nr 292), zwalcza przedłożenie Bülowa wskazaniem na dotychczasowe rezultaty polityki kolonizacyjnej. Polityka ta kosztuje już ludność 350 milionów, teraz kanclerz rzuca nowych 275 mil., razem przeto 625 mil. marek wyrzuca w błoto dla zbogacenia junkrów pruskich. Jest to oszustwo, popełnione przez rząd na spółkę z junkrami pruskimi, a na szkodę ludu niemieckiego. Polityka antypolska skończyła się przeto demoralizacyą publiczną. „Vorwärts" udowadnia, że złodziejskie zamiary hakatystów wywłaszczenia polaków z ich ziemi naruszają konstytucyę niemiecką, będąc prawem wyjątkowem, nie mogą być uchwalone przez sejm pruski, lecz należy je wnieść przed forum parlamentu niemieckiego. Ustawy zasadnicze państwa wypowiadają w art. 4 zasadę, że każdy obywatel ma prawo osiedlać się w Niemczech, gdzie mu się podoba. Konstytucya niemiecka gwarantuje przeto wolność osiedlania się i wolność mieszkania. Tymczasem rząd pruski gwałci konstytucyę, zabraniając polskim właścicielom pobytu na ich własnej ziemi. Parlament niemiecki nie może spokojnie znieść tej zniewagi i jeżeli ma żywe poczucie swych praw i obowiązków, winien natychmiast zawezwać kanclerza do przedłożenia mu wniosków rządowych, złożonych bezprawnie w sejmie pruskim.

Centrowa „Kölnische Volkszeitung" urąga obecnie blokowi konserwatywnemu i woła do dawnych towarzyszy broni: daliście się wziąć na kawał kanclerzowi, to co rząd pruski obecnie za waszem pozwoleniem robi, jest prostym gwałtem. Racya stanu państwa tryumfuje nad prawem państwowem. Każdoczesna większość może więc obecnie w Prusach decydować o tem, jaka część własności pozostawioną być ma obywatelom, a decyzya większości zależeć ma od względów na „dobro państwa" tak, jak je większość sejmowa rozumie.

Wolnomyślna „Frankfurter-Zeitung" drwi z Bülowa i proponuje, aby zamiast wszystkich ustaw antypolskich, rząd wniósł ustawę o jednym paragrafie, któryby miał brzmieć jak następuje: „rząd może o osobach i własności w państwie decydować według własnego upodobania". Wtedy nie potrzeba się będzie krępować żadnymi względami, ani żenować żadnymi przepisami. Pocóż się bowiem wyłgiwać ustawami, lepiej powiedzieć: państwu wszystko wolno, więzić bez winy, karać bez dowodów, wieszać, strzelać, łupić, grabić, okradać, niszczyć. Byłaby to wspaniała dla Bülowa sposobność przeprowadzenia planów antypolskich.

Najlepiej wywieszać wszystkich, a ziemię ich zaorać. To byłoby przynajmniej konsekwentnie.

Skoro zasada generała Lieberta „siła przed prawem" jest obecnie własnością kanclerza państwa—mając siłę, można sobie pozwolić na każdy gwałt. Ale co się stanie wówczas z państwem praworządnem? Pono nie zawraca sobie kanclerz głowy tym skrupułem, przekonany jest bowiem, że Prusy nigdy państwem praworządnem nie były. Nie potrzebuje się też wstydzić: powstały z grabieży, rosły z łupu i dzisiaj żyją z gwałtów.

Ale jaką bronią kto walczy, od takiej ginie.

I Prusy muszą kiedyś stać się łupem silniejszego. Tego domaga się poczucie sprawiedliwości i nieprzerwana ciągłość dziejowego rozwoju.

* * *

Niebywały wypadek wśród najgłębszego pokoju w świecie: olbrzymia, potężna flota wojenna Unii Amerykańskiej wśród entuzyastycznych okrzyków oficerów i marynarzy wyjechała w dniu 16 grudnia z Oldpoint w Wirginii, aby okrążywszy cały kontynent amerykański, udać się na wody oceanu Spokojnego. Na czele tej Pacifikfloty stoi admirał Evans. Flota okrąży przylądek Kap Horn i skieruje się wprost ku oceanowi Spokojnemu. Celem tej niezwykłej wyprawy jest ugruntowanie panowania Unii Amerykańskiej na oceanie Spokojnym, gdzie Unia posiada od czasów ostatniej wojny z Hiszpanią nabyte wyspy Filipińskie, które odtąd mają być *pied à terre* nowej potęgi morskiej na oceanie Spokojnym.

Równocześnie Japonia, której młoda potęga mogłaby się obawiać wzrostu wpływu politycznego Unii Amerykańskiej na oceanie Spokojnym, przeprowadza wielką reformę wojskową, polegającą na znacznej redukcyi sił wojskowych lądowych i morskich. Tym sposobem Japonia chce zaznaczyć, że

wierzy w pokojowe zamiary Unii Amerykańskiej, co tem łatwiej przychodzi, jeżeli się zważy, że Unia Amerykańska przechodzi obecnie najdotkliwsze przesilenie finansowe, jakiego nie było jeszcze w dziejach Ameryki. Byłaby to przeto chwila najmniej odpowiednia do konfliktu z Japonią, wyjazd floty amerykańskiej jest więc niczem innem, jak dawno zapowiedzianą demonstracyą pokojową.

Ogołocone z obrony morskich sił wybrzeża atlantyckie Unii Amerykańskiej mają niebawem otrzymać nową flotę. Równocześnie z wyjazdem Pacifik floty, przyniosła depesza biura Wolffa z Waszyngtonu zdumiewającą wiadomość o programie budowy nowej floty amerykańskiej w r. 1908.

Kosztem 292 milionów ma być w r. 1908 zbudowanych 28 nowych statków wojennych, w tej liczbie 4 okręty wojenne liniowe największego typu, 4 krążowniki, 10 kontr-torpedowców, 4 łodzie podwodne, 4 statki węglowe, 1 statek na amunicyę i 1 statek dla warsztatów okrętowych. Koszt budowy 4 okrętów liniowych wojennych obliczono po 39 9 milionów, krzyżowników po 10 5 milionów.

Jest to więc program uzbrojenia całej nowej floty atlantyckiej. Wynika z tego, że Unia amerykańska utrzymywać będzie obecnie dwie wielkie floty: atlantycką i Pacifik.

Równocześnie przemówili dwaj kierownicy floty i wojska angielskiego. Pierwszy, lord admiralicyi angielskiej lord Tweedmouth, na bankiecie w Liverpoolu, oświadczył, że wprawdzie Anglia nie zamierza nikogo napadać, ani myśli o wojnie agresywnej, musi przecież pamiętać, że jest tradycyą angielską, aby flota Anglii była silniejszą od jakichkolwiek dwu innych flot razem wziętych, gdyż tylko potężna flota może dać skuteczną ochronę handlowi angielskiemu. Dlatego nie jest wykluczonem, że rząd będzie musiał zażądać kredytu na budowę nowych statków. A minister wojny pan Haldane wypowiedział mowę w Hanley, w której wskazał na konieczność powiększenia siły zbrojnej wojska lądowego.

Oto są skutki podróży Wilhelma II do Anglii. **w.**

Z życia parlamentarnego.

Zwrot.

Polacy październikowcom są potrzebni. Jest to fakt. Październikowcy wraz z umiarkowaną prawicą, tworzący t. z. centrum, nie stanowią większości w Dumie. Według ostatnich obliczeń, prawica rozporządza 135 głosami, lewica 135—145, obydwa więc skrzydła dumskie posiadają 280 głosów, dla centrum pozostaje 162 głosy. Muszą więc poszukiwać październikowcy sojuszników, muszą zapewnić sobie absolutną większość głosów, bo inaczej we wszystkich sprawach ważniejszych spotykać ich będzie *fiasco*.

Odgłosem tej potrzeby, jak również zapewne i odgłosem konferencyi w restauracyi „Donon", jest artykuł naczelny w „Golos. Moskwy" z dnia 6 b. m. podpisany inicyałami A. G., noszący tytuł: „Język państwowy i języki miejscowe".

Artykuł ten jest nowością na szpaltach organu październikowców. Dotychczas sprawy obcoplemieńców, szczególnie zaś sprawa polska były w nim traktowane i oświetlane w sposób, którego nie powstydziłyby się „Russk. Zn.", „Kijewlanin" i p. Mienszykow. Dziś jakby inny wiatr powiał.

Jeszcze przed tygodniem ten sam „Golos Moskwy" pisał:

«Mowy posłów, wygłaszane w Dumie państwowej z powodu deklaracyi ministeryalnej, oświetliły dość dobitnie położenie rosyan na kresach.

Na mowy te powinniśmy zwrócić uwagę tem większą, iż nie nosiły one bynajmniej charakteru klasowego.

Na trybunę wchodzili jeden za drugim: rolnik, rzemieślnik, duchowny, inteligent, obywatel ziemski. Wszyscy oni, niezależnie od swego stanowiska społecznego i od stopnia zamożności, wszyscy bez wyjątku starali się jeden przed drugim opowiedzieć o niezwykle ciężkiem położeniu potomków tych ludzi, którzy za cenę swej krwi i ogromnych ofiar podarowali Rosyi kresy.

Położenie to niegodne jest narodowości rosyjskiej, panującej w stworzonej przez nią Rosyi i stanowiącej w niej ogromną większość ludności.

Nie możemy i nie powinniśmy zgadzać się z poglądami na istotę naszej konstytucyi, jakie wypowiadane są przez mówców partyi prawicy, musimy jednak słuchać ich mów w obronie praw historycznych naszej narodowości i będziemy to czynili.

Samo się przez się rozumie, iż nie możemy odnosić się do ich słów tak, jak odnoszą się kadeci i socyaliści.

Przedstawiciele prawicy są takimi samymi wybrańcami ludu, jak i przedstawiciele lewicy, i bardzo często miewają za sobą olbrzymią większość głosów. Dlatego też musimy poważnie zastanowić się nad ich słowami, wypowiedzianemi całkiem szczerze i z mnóstwem danych o charakterze faktycznym, uogólnianych nadto za pomocą przytaczanych cyfr.

Bez najmniejszego wahania można twierdzić, że ani niemcy, ani anglicy, ani francuzi nie zniesłiby w analogicznych warunkach tego, co musieli w ostatnich latach znosić rosyanie na własnych kresach.

Należy to raz nareszcie zakończyć, raz na zawsze, a im prędzej, tem lepiej.

Co do kresów zachodnich jesteśmy zdania, że głównem nieszczęściem, z punktu widzenia interesów rosyjskich, jest wściekły fanatyzm księżypolaków, którzy nie tylko prowadzą zażartą propagandę katolicyzmu, ale zajmują się również gorliwem rozpowszechnianiem polskich idei narodowych. Tłómaczy się to naturalnie tem, że księża, jak i większość polaków, są skrajnymi nacyonalistami.

Jest rzeczą konieczną, aby księża katoliccy w parafiach biało i małoruskich należeli koniecznie do narodowości rosyjskiej, co należy natychmiast omówić i załatwić z Watykanem.

Wielce pożądane byłoby również szerokie poparcie ekonomiczne rosyjskich parobków, zależnych całkowicie od obywateli ziemskich polaków, katolików i nacyonalistów.

Najbardziej jednak pragnęlibyśmy, aby samo społeczeństwo rosyjskie, wziąwszy do serca gorzkie skargi rosyan kresowych, stało się istotnie rosyjskiem, a nie międzynarodowem, o co starają się niektóre dzienniki, niewiadomo dlaczego nazywające się «rosyjskiemi», bo broniące stale interesów «nierosyjskich».

Dziś zaś:

«W czasie obrad nad reformą samorządu lokalnego, sądu miejscowego i szkolnictwa, Duma państwowa będzie musiała poważnie zastanowić się nad stosunkiem języków miejscowych do języka państwowego. Jest to pytanie bardzo ważne, bowiem takie lub inne rozwiązanie jego potrąca o najważniejsze interesy obywateli narodowości nierosyjskiej (t. j. 1/3 całej ludności państwa), zamieszkującej przeważnie na kresach, zdobytych orężem rosyjskim.

Skrajna prawica przy rozpatrywaniu tej kwestyi przytoczy zapewne swój ulubiony i wytarty argument, że dopuszczenie języków miejscowych do lokalnych instytucyi społecznych i do szkoły jest niemożliwe, bowiem prysną wtedy ostatnie, niezbyt trwałe wiązadła kresów z państwem; jeżeli zaś będzie obowiązkowem używanie języka państwowego, to można mieć nadzieję, iż obcoplemieńcy połączą się i zleją z jądrem wielkorosyjskiem.

Zwolennicy tego poglądu zapominają o jednem: dążenie do asymilacyi drogą sztuczną lub gwałtem, jeżeli ono jest skierowane przeciw kulturalnej i świadomej siebie narodowości doprowadzi właśnie nie do tego, czego chcą: zamiast zjednoczenia nastąpi rozłam, zamiast zlania się i umocnienia węzłów pomiędzy żywiołem rosyjskim i nierosyjskim—stosunek wrogi i nienawiść obcoplemieńców do nas. Lecz nawet i rozumowania teoretyczne wskazują, że domaganie się powszechnego i obowiązkowego używania języka państwowego jest niemożliwe do przyjęcia: podstawowe główne zadanie, *raison d'être* współczesnego państwa polega na osiągnięciu najwyższego dobrobytu swoich poddanych, na stworzeniu takich warunków współżycia, któreby dałyby możność harmonijnego rozwijania się całego życia społecznego. Potrzebne jest do tego baczne wsłuchiwanie się w potrzeby wszystkich klas i grup społecznych i zadośćuczynienie tym słusznym domaganiom się, bez których rozkwit tych grup jest niemożliwy. Taką potrzebą dla każdego kulturalnego narodu jest możność zachowywania bez przeszkód swej wiary i używania własnego języka. U nas ze względów «korzyści państwowej» do ostatniej chwili zachowywano się negatywnie wobec tych potrzeb obcoplemieńców. Obecnie rząd zerwał w zasadzie z przykazaniami fałszywego, w istocie swej nacyonalistyczno-szowinistycznego patryotyzmu: w zasadzie została uznana wolność sumienia i samookreślenie ludów Rosyi. Lecz faktyczne urzeczywistnienie, realizacya obiecywanego—jest rzeczą Dumy.

Dopuszczenie języków miejscowych jest konieczne w szkole, w samorządzie i w sądzie miejscowym.

Istotna oświata, rzeczywiste a nie połowiczne wykształcenie otrzymuje się tylko przez wykład w języku ojczystym uczących się. Jest to aksyomat pedagogiczny. Odstępstwo od tej zasady wywiera złe skutki nie tylko na całej oświacie narodowej, lecz i nie doprowadza do wskazanego celu—do zjednoczenia, ludność bowiem, obrażona w swych dążeniach słusznych, poddaje się z niechęcią okrutnym wymaganiom. Uczucie poniżenia stwarza atmosferę nienawiści do państwa i panującej narodowości; pożądana jedność wewnętrzna staje się coraz trudniejszą do osiągnięcia i staje się coraz bardziej i bardziej efemeryczną.

Jeżeli zgodzono się, że zadaniem państwa jest osiągnięcie powszechnego dobrobytu dla wchodzących w skład państwa narodowości, to jest koniecznem uznać, że używanie języka państwowego ma dla państwa tylko formalne znaczenie. Z tego punktu widzenia język państwowy jest ogniwem, wiążącem i łączącem wszystkie instytucye i organy życia państwowego. Lecz jeżeli potrzeby społeczne jednej jakiejkolwiek części państwa z ludnością nierosyjską mogłyby być lepiej zaspokojone przez wprowadzenie języków miejscowych—państwo jest obowiązano zgodzić się na to — ma się rozumieć o tyle, o ile nie zmniejsza to wyżej wymienionego znaczenia języka państwowego. Taka właśnie jest sytuacya samorządu miejskiego i ziemskiego.

Z państwowego punktu widzenia jest niemożliwem wymagać, by przedstawiciele miejscowej ludności nierosyjskiej, omawiali swe *miejscowe* potrzeby w innym a nie ojczystym języku. Przecież, chociażby jaknajlepiej postawiony był wykład języka państwowego, chociażby jak najczęściej potrzeba było go używać, nie może on jednak zastąpić języka ojczystego; wyrażanie myśli w nim nie może być bezpośredniem i jasnem. Jest dziwnem, by nie wolno było ze swym kolegą, ze swym ziomkiem rozmawiać w języku ojczystym. Działa to nadzwyczaj przygnębiająco i wywołuje rumieniec wstydu i poniżenia. W rezultacie otrzymuje się nie spójnię wewnętrzną, jak tego oczekiwało się, lecz nienawiść względem narodu, dla którego interesów fikcyjnych inni powinni poniżać się.

W końcu, w sądzie miejscowym obywatel miejscowy wchodzi w stosunki bezpośrednie z przedstawicielem centralnej władzy państwowej. W tym wypadku jest rzeczą oczywistą, iż interesy sprawiedliwości stoją ponad interesami tego lub innego języka. By wyrokować sprawiedliwie, sędzia powinien być zbliżony do narodu, rozumieć interesy jego, jego psychikę. Jest niezbędnem, by on bez pośredników mógł porozumiewać się ze stronami i świadkami. A to jest możliwe tylko wtedy, gdy rozprawa sądowa będzie odbywała się w języku ojczystym; tylko pod tym warunkiem zeznania mogą być całkowite i wyczerpujące, tylko pod tym warunkiem sędzia może zoryentować się w sprawie i wydać wyrok bezstronny.

Sumując wszystko, cośmy wyżej powiedzieli, przychodzimy do wniosku, że istotne interesy państwa, nie mówiąc już o interesach obcoplemieńców, wymagają bezwzględnie: 1) dopuszczenia języków miejscowych do szkoły, pod warunkiem, naturalnie, zupełnej gwarancyi, poważnego, odpowiadającego władze jego, uczenia się języka państwowego; 2) uznania języków miejscowych za język wewnętrznej biurowości organów samorządu lokalnego; 3) posiadania przez sędziów języków miejscowych i dopuszczania swobodnego używania tych języków w sądzie.

(sk.)

Józef Jeziorański.

W piątek zmarł w Warszawie jeden z najwybitniejszych przedstawicieli stronnictwa realnego, człowiek pełen niespożytej energii i zamiłowania do pracy społecznej, człowiek, który służyć mógł za wzór gorliwego oddania się sprawie publicznej, nawet dla tych, którzy przekonań jego nie podzielali.

Urodzony w Chodowie, pod Kutnem, w r. 1834, z ojca Michała, b. oficera wojsk polskich i Karoliny z Wołowskich, ś. p. Józef Jezioranski kształcił się w instytucie szlacheckim w Warszawie, a następnie w Akademii inżynierskiej w Petersburgu, którą ukończył ze stopniem inżyniera.

Powróciwszy do kraju, był sędzią gminnym pod Piotrkowem, a potem radcą komitetu T. K. Z. Od lat 30 mieszkał stale w Warszawie, gdzie brał czynny udział w instytucyach ekonomicznych, zwłaszcza zaś rolniczych.

Objąwszy przed 22 laty zarząd działu rolnego w warszawskiem Towarzystwie ubezpieczeń od ognia, organizował jego grupy rolne ubezpieczeń i w charakterze przedstawiciela Towarzystwa uczestniczył osobiście we wszystkich zjazdach wyborczych T. K. Z., popierając interesy ubezpieczeniowe ziemian krajowych i jednocząc ich w tym celu.

Ś. p. Józef Jezioranski wyróżnił się jako publicysta i autor różnych, oddzielnie ogłoszonych dziełek w sprawach rolnych, finansowych i ubezpieczeniowych. Artykuły jego drukowane były w „Słowie", „Gazecie Rolniczej", „Wielkiej Encyklopedyi Rolniczej", w „Ateneum" i „Bibliotece Warszawskiej".

Miał wiedzę specyalną i pióro cięte, umiał więc polemizować. W każdej ważniejszej sprawie życia rolniczo-ekonomicznego zabierał zawsze głos i dlatego imię jego stało się w sferach ziemiańskich znanem i popularnem.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Kotlarka**, gub. kijowska. *Czyn obywatelski.* Pan Wacław Sliwiński, właściciel Kotlarki, w tych dniach ustanowił dla jednego ze swych pracowników (Henryka Appel) stypendyum trzechsetrublowe dla ukończenia przez tegoż wyższych kursów rolniczych, z warunkiem, aby stypendyum to zostało przez obdarowanego, po dojściu do stanowiska, zwrócone również studentowi polakowi dla ukończenia którego z wyższych zakładów rolniczych na takich samych warunkach. **Henryk Appel.**

— **Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe.** We wsi Serbach, pow. mohylowskiego, powstaje Towarzystwo pożyczkowo oszczędnościowe. Działalność swą rozciągać będzie ono na wsie: Serby, Szenderówkę, Kostulino Kotłubajówkę, Ludwikówkę, fut. Józwin, gm. serbskiej, wsie Śledzie, gm. wendyczańskiej, oraz Berezówkę, Czerniowce i Skałopol, pow. jampolskiego.

KRONIKA

— **Posiedzenie rady miejskiej**, dnia 10 grudnia rozpoczęto odczytaniem zawiadomienia gubernatora o Najwyższem pozwoleniu na powszechne przyjmowanie ofiar pieniężnych, na potrzeby kijowskiego artystyczno-przemysłowego i naukowego muzeum, imien. Cesarza Mikołaja II.

Stosownie do polecenia gubernatora, rada przyjęła niektóre poprawki w przepisach obowiązujących w sprawie urządzania suteren, zrobione przez wydział budowlany zarządu gubernialnego.

Następnie rada zgodziła się na przyłączenie do miasta przedmieść: Gór. i Dol. Sołomienki, Protasowego i Kuczmennego jarów, mogiły Batu-chana i góry Bajkowej z tem, że dochody z przedmieść będą obracane na ogólny użytek miasta po 20 latach.

W końcu znowu rozpatrywano sprawę wyrażenia nagany zarządowi szpitala Aleksandrowskiego z powodu nieporządków w administracyi szpitala. Po długiej dyskusyi rada większością 25 głosów przeciw 18 uchwaliła cofnąć naganę.

— **Z uniwersytetu.** Dyrektor departamentu oświaty zażądał telegraficznie informacyi o ilości studentów w uniwersytecie kijowskim przed i po wydaleniu, wywołanem wypadkami listopadowymi, jakoteż o ilości studentów wyznania mojżeszowego. Po zrobionym obrachunku okazało się, że przed zajściami w uniwersytecie było 5,443 studentów, wolnych słuchaczek i słuchaczów, w tej liczbie 1,105 żydów. Po awanturach listopadowych rada profesorów i sąd dyscyplinarny wydaliły 785 studentów, w tej liczbie 217 żydów. W obecnej chwili przeto uniwersytet liczy 4,658 studentów, w tej liczbie 888 żydów.

— **W sprawie podwyższenia taryfy osobowej na koleјach.** Rada ministrów na posiedzeniu dn. 4 grudnia zatwierdziła z pewnemi poprawkami wniosek ministra finansów w sprawie podwyższenia taryfy osobowej. Według nowej taryfy opłata za przejazd pasażerów łącznie z podatkiem państwowym jest następująca: 1) za przejazd w wagonach 3-ej klasy na przestrzeni do 160 wiorst po 1,5 kop. od osoby i wiorsty; 2) za przejazd w wagonach 2-ej klasy pobierać się będzie o 1,75 razy więcej, niż w wagonach 3-ej klasy (zamiast 1, 50), a za przejazd w wagonach 1-ej klasy trzy razy więcej (zamiast 2.50).

— **Działalność kijowskiej filii banku szlacheckiego w roku 1906 ym.** W roku ubiegłym filia kijowska wydała 23 pożyczki pod zastaw 47,141 dziesięcin, w sumie 2,165,000 rubli. Ogółem w banku szlacheckim zastawionych jest 343 majątki z gub. kijowskiej, w ilości 473,476 dzies. za sumę 37,520,000 rubli.

— **Podatek od restauracyi kijowskich**, jakich miasto nasze liczy 48, w roku 1908-ym podniesiony będzie z 67,000 rb. do 80,000 rb.

— **Siatki ochronne w tramwajach.** Przed miesiącem mniej więcej, gdy w Petersburgu zdarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych przez tramwaje, prasa zażądała urządzenia przy wagonach siatek ochronnych. Siatki takie zostały natychmiast wypróbowane i zaprowadzone. W naszem mieście tramwaje elektryczne istnieją od lat kilkunastu, a siatek niema dotychczas. Warto byłoby doprawdy, aby zarząd miasta pomyślał o wprowadzeniu tak pożądanej inowacyi, tembardziej, że w innych miastach siatki takie egzystują od początku istnienia tramwajów.

— **Aresztowania.** Ubiegłej nocy w d. № 8, przy ul. Trzech świętych, po dokonanej rewizyi aresztowano ucznia gimnazyum Petra, Tołczakowa. W obrębie cyrkułu starokijowskiego, aresztowano Zygmunta Zielonkę. Dokonano również aresztowania w d. № 2 przy ul. Obołońskiej.

— **Zatwierdzenie wyroku.** Generał gubernator zatwierdził wyrok czasowego sądu wojenno-okręgowego w Płoskirowie, w sprawie podającego się za włościanina, Aleksandra Wołkowa, syna pisarza rezerwowego, Metodego Kriwickiego i zbiegłego marynarza, Iwana Wasiljewa, z których dwaj pierwsi zostali skazani na ciężkie roboty, z pozbawieniem praw, a ostatni na śmierć przez powieszenie.

Podsądni byli oskarżeni o usiłowanie ograbienia domu Niemego, a Wasiljew oprócz tego o opór policyi, podczas pełnienia przez nią obowiązków służbowych, połączony z zamachem na jednego z urzędników policyjnych.

— **Złagodzenie wyroku.** Wyrok kijowskiego sądu wojenno-okręgowego, wydany dnia 30 listopada w sprawie włościanina Wasyla Szmyriewa, mieszcz. Iwana Steszenka, Mik. Leny, Lejby Niepomniaszczego, Gila Aronowa i Zelmana Zewina, którzy zostali skazani za napad na mieszcz. Hejszmana na śmierć przez powieszenie, został złagodzony przez naczelnika kraju, na skutek starań sądu. Niepomniaszczemu zamieniono karę śmierci na ciężkie roboty bezterminowe, Steszence, Lenie i Szmyriewowi na 10 letnie ciężkie roboty i Zewinowi na 12-letnie ciężkie roboty.

— **W sprawie defraudacyi na poczcie.** Urzędnicy izby obrachunkowej, którzy dokonywali rewizyi w głównem biurze pocztowem, wyjaśnili, że urzędnik Łabuńko roztrwonił 14,023 rb. Defraudacya ta była dokonywana systematycznie przez cały szereg lat, a pieniądze pochłaniało życie nad stan, na które nie mogło wystarczyć 75 rb. pobieranej pensyi, tembardziej, że rodzina składa się z 8 osób. Teraz zaś rodzina Łabuńki pozostała bez żadnych środków, winowajcy zaś dotychczas nie odnaleziono, pomimo energicznych poszukiwań policyi.

OSOBISTE.

— Wyjechał do Humania starszy prezes kijowskiej izby sądowej, A. Meisner.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania docenta akademii duchownej, P. Kudriawcewa, w domu Nr 11 przy ulicy Iljińskiej, skradziono futro wartości 120 rb.

— U S. Piekara, w domu Nr 7 przy ulicy Turowskiej, dokonano kradzieży rzeczy wartości 97 rb.

— W domu Nr 50 przy ulicy Konstantynowskiej, skradziono rzeczy wartości 60 rb. z mieszkania M. Dmitrenki.

— POŻAR. Onegdaj w domu Nr 7 w zaułku Diesiatinnym, wszczął się pożar w mieszkaniu Anny Karyszewej. Został jednakże wkrótce stłumiony przez straż ogniową.

TEATR i MUZYKA.

„Wszędzie źle, ale przy mężu najgorzej" — taki wniosek wyprowadzić należy z „Ładniutkiej" Najdienowa. Bo jakże może być inaczej, gdy kobieta nie jest człowiekiem, według słów jednego z „kulturalnych" przyjaciół bohaterki, i gdy ta, porzuciwszy męża, idyotę i awanturnika, spotyka na swej drodze całą galeryę gałganów i nicponiów.

Treść banalna, autor ani na chwilę nie ześlizguje się z powierzchni życia i uwierzyć trudno, że ten sam pisarz stworzył „Dzieci Waniuszyna", umiał tak głęboko wniknąć w duszę ludzką, on, który w „Ładniutkiej" wygłasza szereg oklepanek i frazesów, trącących już nie myszką, ale poprostu pleśnią i to niezdrową.

Grano naogół dobrze, zwłaszcza benefisantka — p. Bolotina — silniejsze momenty wyzyskała nadspodziewanie szczerze, tembardziej, że autor w tem nie był wcale pomocnym.

Jako dopełnienie wieczoru dodano jeden akt z „Gry" Żuławskiego p. t. „Aktorka i literat"

P. Paschałowa i p. Goriełow stworzyli artystyczny duet, a z rzeczy niezupełnie szczerej, bo „przesubtelizowanej", wydobyli dźwięki serdeczne dusz wyrafinowanych aż do... bólu. Plastyka, gra twarzy i intonacya prawdziwie malarska — stały na wysokości artyzmu. Rola hrabiego narzeczonego nie dorównała im jednak i wyszła blado w wykonaniu p. Wysockiego.

P. Dagmarow, który reżyserował tego wieczoru, szczególnym pietyzmem otacza Żuławskiego, znać to w wystawianiu jego sztuk.

Podobno „Miłośnicy" mają grać również jeden z aktów „Gry". Zadanie niełatwe, wymaga techniki i wyrobienia artystycznego. Życzymy, aby wyszli zwycięsko.

K. Ł.

Sprawa pogromu kijowskiego.

(Dzień szósty).

Posiedzenie zostało rozpoczęte deklaracyą adw. Balasnyja, który zażądał dołączenia do sprawy numeru gazety «Kijewskoje Słowo» dla udowodnienia, że w uniwersytecie istniała organizacya «Bund».

Po pewnej dyskusyi, w której wiceprokurator wypowiada się przeciw uwzględnieniu tego żądania, adw. Szmakow prosi o dołączenie do sprawy śledztwa senatora Turau w którem również jest mowa o Bundzie. Sąd po krótkiej naradzie odrzuca obie prośby. Wówczas adw. *Minenkow* prosi o wezwanie nowego świadka, stud. Swirgunowa, który może potwierdzić fakt porwania portretów Cesarskich w uniwersytecie i istnienia w nim Bundu i innych organizacyi żydowskich. Adw. *Zarudnyj* oświadcza, że ze swej strony nic nie ma przeciw wezwaniu nowego świadka, pod warunkiem, że powódcy cywilni powołają również jako świadków osoby, pełniące wyższe urzędy w uniwersytecie.

Sąd po naradzie daje odmowną odpowiedź w sprawie wezwania świadków. Obrona z p. Szmakowym na czele udaje się na naradę co do dalszego postępowania, poczem p. Szmakow prosi o wpisanie do protokółu tej odmowy. Prezes sądu oświadcza, że sąd obradował nad sprawą nowych dowodów, świadczących o porwaniu portretów w uniwersytecie, a nie o istnieniu Bundu. Po ponownej dyskusyi sąd uchwalił uznać istnienie organizacyi «Bund» za nowy punkt oskarżenia i dla udowodnienia go wezwać nowego świadka ze strony obrony, stud. Swirgunowa, prośbę zaś powodów cywilnych o wezwanie ich świadków odrzucić.

Następnie zostali wezwani nowi świadkowie. Rewirowy *Rud'* opowiada, jak do cyrk. starokijowskiego podszedł tłum z żądaniem wypuszczenia zaaresztowanych. Tłum wysłał do uwięzionych delegacyę pod przewodnictwem reportera gazety miejscowej, nazwisko którego świadek zapomniał i proponuje obecnym na sprawie współpracownikom gazet miejscowych wymienić je. (Śmiech).

Świadek *Pomeranc* opowiada o zabójstwie swego brata w domu Sokołowa na ul. Żyliańskiej. Mieszkający tam żydzi schronili się do mieszkania właściciela domu. Tłum wpadł tamtędy i zaczęły się gwałty. Świadek z bratem uciekli na dziedziniec. Potem świadek zastał swą rodzinę płaczącą nad trupem jego brata.

Po szeregu zapytań ze strony adw. Kalmanowicza okazuje się, że zabity nie przyjmował żadnego udziału w ruchu politycznym, a brat jego o «Bundzie» wiedział tylko tyle, że jest to organizacya żydowska.

Świad. *Borysienko* zeznaje, że na ul. Włodzimierskiej obok redakcyi «Kijewskoje Słowo», oddział ochotników odbierał rzeczy nagrabione i odniósł je do redakcyi. Wice-prokurator zapytuje, czy w tem miejscu rozległ się strzał, na co świadek odpowiada twierdząco. Następnie zaczyna badać świadka p. Szmakow, który formalnie stara się wmówić w świadka zeznanie, że strzał padł ze strony studenta. Wszystkie usiłowania nie doprowadzają jednak do pożądanych rezultatów.

Świadek *Saprykin* zeznaje, że na ul. Basejnej rabowano sklep; z balkonu rozległy się strzały, któremi zabito żołnierza i staruszkę. Wówczas tłum rzucił się do mieszkania, skąd padły strzały. Na śledztwie pierwiastkowem świadek ten twierdził, że z mieszkania zaczęto strzelać potem, jak tłum wdarł się do niego.

Świad. *Istomin* opowiada, że tłum chciał, rozbić jego sklep za to, że schował w nim towary swego sąsiada. Wówczas żołnierze dali ognia i zabili 3 osoby z tłumu. Na dalsze zapytania świadek odpowiada, że widział, jak kozacy rabowali sklep.

Komisarz cyrk. bulwarowego *Hosoczynski* mówi o samoobronie żydowskiej, którą utożsamia z «Bundem». Członkowie jej byli uzbrojeni w stalowe sprężyny, wówczas kiedy tłum miał tylko maczugi. Samoobrona zwracała się do niego, proponując mu swe usługi w poskromieniu pogromu, lecz on ich nie przyjął. Członków samoobrony świadek osobiście nie widział.

(Dzień siódmy).

Posiedzenie zaczyna się od złożenia przysięgi przez nową grupę świadków. Jeden z nich prosi o zwolnienie go od obrzędu. Tłomacząc się tem, że mógł zapomnieć niektóre szczegóły pogromu. Prezes daje odmowną odpowiedź. Świadek składa przysięgę.

Świadek Litwinow zeznaje, że dn. 18 października widział na placu ratuszowym oskarż. Chiźniakowa i Brusko. Czy przyjmowali oni udział w pogromie, świadek nie wie. Nie wie również, od kogo pochodziły nawoływania «bij żydów». Ponieważ obecne zeznania świadka nie zgadzają się z zeznaniami na śledztwie, na prośbę adw. Zarudnego został odczytany odnośny ustęp protokółu śledztwa, w którem świadek mówił, że obaj oskarżeni podjudzali tłum. Obecny przytem sędzia śledczy i urzędnik intendentury chcieli uspokoić wzburzonych, lecz usłyszeli odpowiedź: «Proszę odejść, bo i panowie coś oberwą». Sędzia zakomunikował o widzianem pomoc. policm. p. Hukowskiemu, który odesłał go do prokuratora. Brusko był agentem polic. śledczej, wydalonym za defraudacyę.

Pod krzyżowym ogniem pytań, które się posypały ze strony adwokatów i pomoc. prokuratora, świadek miesza się i w końcu oświadcza, że zeznania w aktach śledztwa są zmyślone pod wpływem zemsty za obrazę brata. Na zapytanie o przyczynach pogromu, świadek z patosem deklamuje o obrażonych uczuciach patryotycznych.

Świadek sędzia śledczy *Miernyj* widział dnia tego gromadkę ludzi, nawołującą «bij żydów». Wśród nich byli Brusko i Chiźniakow, którzy również powtarzali ten okrzyk. Zaraz potem zbito w tem miejscu 3 dzieci żydowskich. Na zapytanie prokuratora, świadek zeznaje, że mówiono mu, iż żydów biją za to, że dano im wolność. Kiedy próbował on uspokoić tłum — usłyszał odpowiedź, że gorzej byłoby, gdyby ich rznęli.

Na zapytanie *adw. Halmanowicza* o zajściach 19 paźdz. świadek zeznaje, że kiedy rozległa się salwa, zapytał on żołnierza, dlaczego strzelają. Ten wytłomaczył, że z jednego

---

2)

Mark Twain.

O rozmaitych okrętach.

(Przekład z angielskiego.)

Arka Noego.

Postęp w budowaniu okrętów od czasów Noego nie da się zaprzeczyć. Noe nigdy by nie mógł dokonać tego w naszych czasach, czego dokonał w swoich. Doświadczenie nauczyło nas większej ostrożności, dokładności i dbałości o ludzkie życie. Noe nie byłby wyjechał z Bremen w naszem stuleciu. Inspektorowie oglądnęliby jego arkę i tysiąc zarzutów by jej zrobili. Kto zna niemców, może sobie łatwo wyobrazić rozmowę, jakaby między nimi miała miejsce. Inspektor byłby w pięknym mundurze, pełen godności i powagi spytałby przedewszystkiem Noego, o miejsce jego urodzenia, później o jego wiek, o religię i wysokość dochodu, o stanowisko społeczne i zatrudnienie, o ilość żon i dzieci, o sługi, ich imiona, płeć i wiarę, a gdyby się w końcu okazało, że Noe nie ma paszportu, poleciłby mu wystarać się o niego w jak najkrótszym czasie. Następnie zabrałby się do arki:

— Jak jest długa?
— Sześćdziesiąt stóp.
— Głębokość?
— Sześćdziesiąt pięć.
— Szerokość?
— Czterdzieści pięć.
— Z czego jest zbudowana?
— Z drzewa.
— Z jakiego?
— Z szytymu i gofru.
— Wielu jest pasażerów?
— Ośmiu.
— Jakiej płci?
— Połowa żeńskiej, a połowa męzkiej.
— W wieku?
— Od stu lat z górą.
— Dokąd?
— Do sześciuset.

— Do Chicago pan jedziesz? Dobra wcale myśl. Jak się nazywa lekarz okrętowy?

— Nie mamy żadnego.

— To trzeba się o niego wystarać. O karawaniarza również. Szczególniej o karawaniarza. Tych ludzi nie można narażać na podobne braki, w tak podeszłym wieku. Wielu jest majtków?

— Tych samych ośmiu.
— Tych samych?
— Tak jest, panie.
— I połowa to są kobiety?
— Tak panie.
— Czy służyli już kiedy na okręcie?
— Nigdy, panie.
— Czy jeździliście już kiedy morzem?
— Nie, panie.
— A gdzieżeście się wychowali?
— Na folwarku.

— Okręt ten potrzebuje ośmiuset ludzi załogi, ponieważ nie jest parowcem. Kto jest kapitanem?

— Ja nim jestem.

— Musisz pan przyjąć kapitana, także pokojówkę i dozorczynię dla chorych staruszków. Kto wybudował ten okręt?

— Ja sam, panie.

— Domyślałem się tego. Jaki jest ładunek?

— Zwierzęta.
— Jakiego rodzaju?
— Wszelakiego.
— Dzikie, czy domowe?
— Przeważnie dzikie.
— Krajowe, czy zagraniczne?
— Przeważnie zagraniczne.
— Głównie jakie?

— Meghateryum, słonie, nosorożce, lwy, tygrysy, wilki, węże — słowem wszystkie gatunki. Po parze z każdego.

— Czy są w mocnych klatkach?
— Wcale nie są w klatkach.

— Trzeba im więc sprawić silne żelazne klatki. Kto karmi i poi tę menażeryę?

— My to czynimy?
— Wy? ci starcy?
— Tak panie.

— To bardzo niebezpiecznie — dla obu stron. Zwierzęta muszą mieć kompetentnych dozorców. Wiele ich tam jest?

— Wielkich, siedem tysięcy. Wielkich i małych razem dziewięćdziesiąt osiem tysięcy.

— Trzeba przyjąć tysiąc dwieście dozorców. Czem okręt się oświeca?

— Dwoma oknami.
— Gdzie one są?
— Po bokach.

— Dwa okna na tunel sześćset stóp długi, a sześćdziesiąt pięć głęboki? Trzeba zaprowadzić światło elektryczne. Kilka lamp łukowych, a tysiąc pięćset żarowych. Co zrobicie w razie zaciekania? Macie pompy?

— Nie, panie.

— Trzeba sprawić pompy. Skąd bierzecie wodę do picia?

— Nabieramy wiaderkiem, które spuszczamy przez okno.

— To niewystarczające. Jaki macie motor?

— Co takiego?

— Jakiej siły używacie do posuwania okrętu naprzód?

— Żadnej.

— Trzeba więc zaprowadzić żagle, albo sprawić maszynę parową. Czem sterujecie?

— Niczem.
— Nie macie steru?
— Nie panie.
— Więc czemże sterujecie?
— Nie sterujemy wcale.

— Trzeba urządzić ster. Wiele macie kotwic?

— Ani jednej.

— Trzeba zabrać sześć. Bez tego nie wolno puszczać się podobnym okrętem. Wiele macie łodzi ratunkowych?

— Nie mamy żadnej.

— Kupcie zatem dwadzieścia pięć. Wiele jest pasów bezpieczeństwa?

— Ani jednego.

— Sprawicie dwa tysiące. Jak długo ma podróż trwać?

— Jedenaście do dwunastu miesięcy.

— To dość długo. Ale na wystawę zajedziecie. Czem okręt wasz obity? Miedzią?

— Niczem nie jest obity.

— Mój przyjacielu, toż do trzech miesięcy wyglądałby jak sito. Nie możemy go tak wypuścić, musi być opancerzony. Czyś się pan zastanowił nad tem, że Chicago jest miastem lądowem i że nie można się doń dostać podobnym okrętem?

— Szekargo? Ja nie jadę do Szekargo.

— W takim razie po co te wszystkie zwierzęta?

— Na rozmnożenie.

— Na rozmnożenie? Czyż jeszcze ich zamało?

— Teraz jest ich dosyć, ale przyjdzie potop, to zginą wszystkie.

— Potop? Jesteś pan pewnym tego?

— Jak najpewniejszym. Deszcz będzie padać przez czterdzieści dni i nocy.

— To możesz pan się uspokoić. U nas bardzo często deszcz pada przez tak przeciąg czasu.

— Ale nie taki. Ten pokryje ziemię wodą, aż do najwyższych szczytów.

— W takim razie, bardzo mi przykro, ale nie mogę pozostawić panu wyboru między żaglami a parą. Musisz pan użyć pary. Nie możesz pan zabrać ani dziesiątej części wody, potrzebnej do pojenia zwierząt. Trzeba więc będzie sprawić także aparat do kondensowania wody.

— Przecież mówiłem, że będziemy wodę czerpać wiaderkiem.

— To na nic; zanim potop dojdzie do połowy gór, woda słodka połączy się z morską i wszystka stanie się słoną. Trzeba więc będzie pary i kondensatora. Jeśli się nie mylę, to pierwsza próba pańska w budowaniu okrętów?

— Pierwsza; daję panu na to słowo. Nigdy się przedtem żeglugą nie trudniłem.

— Nadzwyczajna robota. Niema ani jednego okrętu w świecie, któryby posiadał tyle nowych i niebywałych cech, co pański. Można panu powinszować!

— Bardzo wdzięczny jestem za łaskawą pochwałę. Pamiętać o niej z dumą będę do końca życia. Moje uszanowanie szanownemu panu. Do miłego widzenia.

Nie, niemiecki inspektor byłby nieskończenie uprzejmym, ale wyjechać z portu Noemu by nie pozwolił.

(D. n.)

domu padł strzał, i wojska ostrzeliwały dom. Co do pogromu, żołnierz powiedział, że będzie on trwał do godz. 8-ej dn. 21 paźdz., i dodał, że na pogrom dane jest pozwolenie. Na dalsze pytania świadek zeznaje, że jego zdaniem „między napaścią na dzieci, a okrzykiem «bij żydów» nie było bezpośredniego związku.

Świadek *Litwinow II* również cofa swe zeznanie dotyczące Bruskowa i Chiżniakowa, twierdząc, że były one złożone bez przysięgi pod wpływem żalu.

Szereg następnych świadków ze strony obrony udowadnia alibi oskarżonych.

Świadek *Zdaniewicz* twierdzi, że obaj oskarżeni około godz. 5-ej znajdowali się w jego piwiarni, dokąd Brusko przyprowadził nawet jakąś żydówkę z córeczką i studenta z prośbą o schronisko. Następnie świadek zeznaje, że przyczyna pogromu były mowy rewolucyjne, wygłoszone między innymi przez adw. Ratnera. Już przed 18 paźdz. krążyła pogłoska o tem, że wkrótce będzie pogrom, za pozwoleniem Cesarza. Zachowanie się żydów było wyzywające, i oni, i rosyanie mówili o blizkiem powstaniu.

Świadek *Musatow* zeznaje, że był razem z Bruskiem i Chiżniakowym w piwiarni, skąd wyszli wszyscy razem. W pogromie żaden z nich nie brał udziału, żaden też nie zachęcał do niego.

Świadek *Szufel* powtarza zeznania swych poprzedników i dodaje, że tłum zachowywał się do takiego stopnia wrogo wobec wojska, że żołnierze musieli bronić swego oficera. Żydzi chcieli świadka udekorować czerwoną kokardką, lecz on ich odpędził. Pogrom był skutkiem wybuchu uczuć patryotycznych, wzburzonych słowami: «Daliśmy wam Boga, damy i Cesarza». Na zapytanie adw. Kalmanowicza świadek zeznaje, że osobiście słyszał te słowa, choć nie wie od kogo. Oprócz żydów w rozruchach brali udział rosyanie, ale to są to «zausznicy żydów, renegaci». Mimo to naród mścił się tylko na żydach.

Na zapytanie adw. Hołowczynera, co było przyczyną manifestacyi, świadek odpowiada, że przyczyną było nadanie wolności. Tu miało miejsce ciekawe zajście. Adw. *Hołowczyner*: «Pan czytał depesze?»—«czytałem». Adwokat *H.*: «ucieszył się pan po przeczytaniu?» — «nie było czego się cieszyć». -- «A czy wiedział pan, że tam jest manifest?» — «wiedziałem».

Obrona protestuje przeciw takiemu postawieniu kwestyi. Adw. Zarudnyj twierdzi, że dla powodców ważnym jest fakt, że świadek nie był zadowolony z Manifestu. Adw. Szmakow nazywa takie postępowanie polityczną prowokacyą i prosi o zapisanie zajścia do protokółu.

Przedstawiciele powodów cywilnych proszą sąd o osłonięcie ich od obelg ze strony obrony. Po załagodzeniu zajścia, świadek *Goldbarg*, właścicielka jatek przy ul. Michałowskiej oskarża Szirokowa o kierownictwo pogromem, co widziała osobiście wówczas, kiedy Szirokow wskazywał na jej sklep. O kierownictwo pogromem oskarża Szirokowa świadek *Wejcman*.

Św. *Naumenko*, świadczący przeciw oskarżonemu Diaczenko, który brał udział w rozbijaniu sklepów, nie może poznać oskarżonego i mówi, że na śledztwie wskazywano mu kogo innego. Diaczenko również mówi, że jego nie konfrontowano na śledztwie z Naumenka. Powodzi żądają sprowadzenia sędziego śledczego, prokurator i obrona protestuje. W końcu Naumenko oświadcza, że Diaczenko w ciągu tych dwóch lat znacznie się zmienił i może dla tego świadek go nie poznał.

Po przesłuchaniu jeszcze jednego świadka posiedzenie przerwano.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od korespondentów własnych).

Z posiedzenia Dumy.

Petersburg. — Posiedzenie Dumy wogóle — niezajmujące, pozbawione energii.

Druga próba prawodawstwa znów się nie udała: komisya finansowa, przyjąwszy projekt ministerstwa o zniesieniu podatku osobistego w Besarabii, wniosła ten projekt do Dumy bez właściwego umotywowania. Referent, Krupienskij, okazał się mało poinformowanym w tej kwestyi i po dwóch nieudatnych próbach wyjaśnień wyszedł z sali.

Duma, nie zważając na poparcie wiceministra skarbu, uznała za bezpodstawny punkt projektu, obdarzający szerokim zakresem władzy inspektorów podatkowych w komitetach ziemskich i zwróciwszy ten projekt do komisyi dla lepszego opracowania, odroczyła jego rozważanie.

W rezultacie — kompromitacya, komisya bowiem nie dała sobie rady z jednym z drobnych projektów prawa, jakie druga Duma szybko uchwalała na swych wieczornych posiedzeniach.

Komisyę popierała wyłącznie prawie umiarkowana prawica.

Obszerną dyskusyę wywołała sprawa wyborów w gubernii kurlandzkiej Duma uznała je za nieprawidłowe, pomimo to zatwierdziła je.

Petersburg. — W kuluarach o referacie Krupienskiego mówią: referat ten jest wszystkiem, tylko nie jest referatem; Krupienskij nie umiał odpowiedzieć na zadane mu pytania tak, jak sztubak, nieprzygotowany do egzaminu.

Interpelacya prawicy.

Petersburg. — Prawica wniosła interpelacyę w sprawie uniwersytetów, w której wymienione są rzekome przestępstwa profesorów uniwersytetów kijowskiego i dorpackiego. Interpelacyę oddano do komisyi.

Petersburg. — Dziś oczekiwane są wystąpienia Puryszkiewicza i Szulgna w sprawie interpelacyi o uniwersytetach.

Rewizya w drukarni państwowej.

Petersburg. — Dnia 11 b. m. dokonano rewizyi w drukarni państwowej. Znaleziono druki nielegalne.

List Stołypina.

Petersburg. — Chomiakow otrzymał od Stołypina oziębły list, pisany w tonie oficyalnym; Stołypin oświadcza, że nie może pozwolić na dopuszczenie przedstawicieli prasy do kuluarów Dumy nawet w dnie posiedzeń; jeśli zaś posłowie pragną koniecznie informować prasę o stanie rzeczy, niech wychodzą do poczekalni.

List ten wywarł przykre wrażenie nawet na prawicy. Chomiakow jest oburzony. Ma on zamiar ponowić swą prośbę, zwracając się z nią do Carskiego Sioła.

Szczegóły bankietu.

Petersburg. — „Słowo" w sprawozdaniu z bankietu z powodu zjednoczenia centrów obu Izb, podaje szczegół, jakoby baron Czerkiesow tańczył „kamaryńską".

Proces w sprawie odezwy wyborskiej.

Petersburg. — Izba sądowa zakończyła przygotowania do procesu w sprawie odezwy wyborskiej. W sali każde miejsce dla oskarżonego zaopatrzone jest w tabliczkę z nazwiskiem. Sprawa może potrwać od pięciu dni do miesiąca. Wśród oskarżonych wyróżnia się, ze względu na stanowisko, były wiceminister spraw wewnętrznych, Urusow, który również przyłączył swój podpis. Spodziewają się, że wystąpi on z mową. Dziś sąd wydawał bilety wejścia na salę żonom niektórych oskarżonych. Ogółem miejsc dla publiczności jest trzydzieści. Wśród oskarżonych krążą pogłoski, że wyrok będzie dla nich nieprzychylny. Zjechali się już prawie wszyscy, przyjmujący udział w procesie. Korespondent „Dziennika" widział w kuluarach sądu Teslę, Łokotia, Gredeskuła, Winawera i innych.

Różne.

Petersburg. — „Nowoje Wremia" komunikuje, że w celu przygotowania aktu terorystycznego, wykrytego podczas ostatnich aresztowań, organizacya terorystyczna sporządziła sfałszowane podanie redakcyi „Sowremiennoje Słowo" o udzielenie miejsca sprawozdawcy tego pisma w Radzie państwa. Redakcya pisma udowodniła, że oryginalne podanie zostało już dawno podanem, wobec czego aresztowanych współpracowników pisma „Sowremiennoje Słowo" uwolniono.

Petersburg. — Organizacya kijowskiego związku „Dubinuszka" przesłała do sekretarza Dumy swoje wydawnictwa, z prośbą, aby były one wręczone posłom, umieszczone w sali restauracyjnej i aby zaczęto zbierać ofiary na rzecz związku; prośbę tę odrzucono.

Petersburg.—Chomiakow, nie otrzymując od Stołypina odpowiedzi na list, pisany w kwestyi wolnego wstępu członków prasy do kuluarów Dumy, napisał powtórnie list do Stołypina, z oświadczeniem, iż Stołypin względem Gołowina był bardziej grzecznym.

Petersburg. — W fabryce Aleksandrowskiej roboty zostały wznowione. Robotnicy przyjmowani są z wielką ostrożnością.

Petersburg. — Z powodu wyroku, wydanego w sprawie adwokata kijowskiego, Drelinga, „Ruś" w artykule wstępnym wyraża nadzieję, że senat przywróci Drelingowi prawa, jakich go pozbawiło zbyt pospieszne wydanie wyroku.

Petersburg. — W klubie umiarkowanej prawicy profesor uniwersytetu kijowskiego, Bogdanowicz, wygłosił w dniu wczorajszym odczyt w kwestyi rolnej; prawica zamierza prosić go o wygłoszenie całego szeregu odczytów.

Duma państwowa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenie z dnie 11-go grudnia.

Posiedzenie otwarto o g. 2-ej m. 5. Przewodniczy Chomiakow.

Odczytano wykaz dalszych projektów prawa, wniesionych przez rząd i wniosków wniesionych przez posłów do Dumy. Projekt prawa o wyasygnowaniu 15,182,000 rb. na pomoc w guberniach, dotkniętych nieurodzajem, uznano za nagły. Wniesiony przez 180 posłów do Dumy projekt prawa o udzieleniu pomocy ze skarbu państwowego poszkodowanym wskutek działalności rozbójniczej osób poszczególnych i partyi rewolucyjnych uznano również za nagły. Ogłoszono wynik wyborów członków do nowoutworzonych komisyi. Zapełniono kartki wyborcze do komisyi antyalkoholicznej. Następnie Duma postanawia przekazać budżet zarządu przesiedleńczego do uprzedniej decyzyi komisyi przesiedleńczej, stosownie do wniosku komisyi, lecz pod tym warunkiem, żeby decyzya ta była powzięta przed d. 15 stycznia.

Do uprzedniej decyzyi tejże samej komisyi przekazano również projekt prawa o przedłużeniu działalności przepisów czasowych z d. 15 czerwca 1902 roku w sprawie udzielania zapomóg na konieczne potrzeby przesiedleńców lecz pod warunkiem, żeby decyzya ta była przedstawiona przed d. 1 lutego. Na porządku dziennym wniosek 31 członów Dumy w sprawie zwiększenia składu komisyi wyznaniowej o 2 przedstawicieli wyznania rzymsko-katolickiego.

Kamienskij w imieniu związku 17-go października popiera ten wniosek, uważając go za słuszny wobec liczebności ludności katolickiej jak również i znaczenia kulturalnego, jakie ma kościół katolicki (oklaski).

Montwiłł popiera również wniosek. W zwiększeniu składu komisyi o dwóch katolików widzi gwarancyę zachowania przez Dumę zasad wolności wyznania.

Bułat uważa za zbyteczne dalsze przemawianie za wnioskiem, ponieważ październikowcy już wypowiedzieli się za przyjęciem jego.

Bajdarow w imieniu frakcyi s.-d. uważa, że wniosek ten zasługuje na uwzględnienie, albowiem w Rosyi są skrępowane nie tylko wolność wyznania, lecz nawet wolność narodowościowa.

Pozostaje jeszcze 11 mówców.

Listę mówców zamknięto.

Hr. Bobrinskij (2-gi), oponując Bajdarowowi, jako członek komisyi wyznaniowej, oświadcza iż jest pewny, że komisya nigdy nie będzie mieszała kwestyi wiary z dążeniami narodowościowemi, ponieważ kwestye narodowościowe nie wchodzą w zakres kompetencyi komisyi wyznaniowej. (Oklaski).

Pop *Roznatowskij* uznając za synonimy słowa „rosyjski" i „prawosławny" wypowiada się za przyjęciem wniosku, ponieważ wśród wniesionych do komisyi wyznaniowej projektów praw jest kilka projektów dotyczących wyłącznie interesów kościoła katolickiego. Mówca święcie wierzy, że przyszły historyk uzna trzecią Dumę za taką, która w kwestyach wyznaniowych działała z należytą bezstronnością. (Oklaski).

Wniesiono i przyjęto wniosek o zamknięciu dyskusyi.

Wniosek o powiększeniu składu komisyi wyznaniowej przyjęto bez dyskusyi.

Przyjęto też deklaracyę komisyi obrony państwowej o danem jej poleceniu rozpatrzenia rozchodów na urzeczywistnienie programu budowania statków wojennych z warunkiem aby rezolucya jej była przedstawiona Dumie nie później jak d. 1-go lutego.

Rozpoczęto wybory do komisyi zwalczania pijaństwa.

O godzinie 3 min. 15 ogłoszono półgodzinną przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz 3 m. 50.

Na porządku dziennym — deklaracya komisyi finansowej w kwestyi projektu prawa wniesionego przez ministra skarbu o przedłużeniu na rok 1907-my pełnomocnictwa ministra na wyznaczenie czasowych gruntowych podatków państwowych w kraju Turkestańskim. Jako referent występuje—Lerche. Komisya skarbowa zwróciła uwagę na to, że przedłożenie ministra wcale nie wyjaśnia na jakich fundując się danych zapoczątkowano opodatkowanie gruntów sztucznie nawadnianych; komisya jednak liczy się z tem, że rozważane prawo, wydane w porządku art. 87 go, nabrało mocy obowiązującej od dnia 31-go stycznia r. b. i termin jego upływa dn. 1-go stycznia r. 1908-go; wskutek tego operacye podatkowe w kraju Turkestańskim są teraz prawie zakończone i podatek został pobrany prawie w całości.

Na wypadek nieprzyjęcia projektu prawa wypadnie zwracać pobrany już podatek; jeżeli jednak wogóle wyrzec się rozważania tej kwestyi, natenczas zatwierdzone przez prawo tymczasowe, wydane w porządku art 87-go, średnie podatki od dziesięciny będą obowiązywać i nadal. Z tego powodu komisya finansowa uważa, iż projekt prawa winien być przyjęty przez Dumę państwową. Rozpoczyna się ogólne rozważanie projektu prawa.

Do głosu nikt się nie zapisuje. Duma rozpoczyna rozważanie poszczególnych punktów projektu. Nie oponuje nikt. Projekt prawa przyjęto jednogłośnie.

Na porządku dziennym — referat komisyi finansowej w kwestyi wniesionego przez ministra skarbu projektu prawa o wysokości podatku od nieruchomości na rok 1907. Referuje *Kariakin*.

Komisya finansowa przypuszcza, że omawiany podatek w tym stanie, w jakim jest stosowany w obecnym czasie, pozostawia wiele do życzenia pod wszelkimi względami. Podatki, nałożone na gubernie, oparte na przestarzałem oszacowaniu, nie mogą być dziś uważane za odpowiednie. Projekt prawa, dotyczący restytucyi ustawy podatkowej od nieruchomości miejskich, już został wniesiony do Dumy państwowej i wskutek tego komisya uważa za możliwe zaaprobować przedłożenie ministra skarbu o pozostawieniu dawnych podatków na r. 1907, tembardziej, iż rok bieżący już ma ku końcowi i podatki zapewne są już wniesione do skarbu. Komisya uznaje za słuszne wykluczenie miasta Szemachi z liczby miejscowości opodatkowanych, ponieważ mieszkańcy tego miasta jeszcze nie zagospodarowali się po katastrofie, spowodowanej trzęsieniem ziemi. Rozpoczyna się ogólne rozważanie kwestyi. Nikt się nie zapisuje do głosu. Duma przechodzi do omawiania poszczególnych punktów.

Nikt nie oponuje.

Projekt prawa przyjęto jednogłośnie. Na porządku dziennym — referat komisyi finansowej w kwestyi projektu prawa o zniesieniu podatku osobistego, pobieranego od mieszkańców powiatu izmailskiego, gub. besarabskiej. Referent — *Krupienskij*. Komisya finansowa wzięła pod uwagę, że podatek osobisty, chociaż był przeznaczony, jak opiewa prawo rumuńskie, obowiązujące w przyłączonej części Besarabii, dla „utrzymania dróg", wszakże w rzeczywistości był podatkiem, mającym wiele braków, szczególnie jako podatek pogłówny, ponieważ wpływał on do kasy państwa, a nie był zużytkowany na cel wskazany przez prawo.

Podatki te niesprawiedliwie pobierane pod względem technicznym, wskutek niedoskonałości miejscowego ustroju podatkowego, były przyjmowane nieprzychylnie przez ludność i niezadowolenie to najsilniej się uwydatniło w r. 1905-ym. Uznając, że przedłożenie ministra skarbu o zniesieniu podatku osobistego od mieszkańców powiatu izmailskiego, jest skierowane ku uporządkowaniu miejscowego systemu podatkowego, komisya nie mogła nie uznać za słuszne zniesienie wyżej oznaczonego podatku.

Za niemniej pożądane komisya uważa projektowane przez ministra skarbu ustanowienie w instytucyach samorządu powiatu izmailskiego urzędu inspektorów podatkowych, a także ustanowienia ścisłej kontroli przez miejscową administracyę instytucyi samorządu. Zarządzenia te są pierwszym krokiem ku ustanowieniu w powiecie izmailskim rosyjskiego ustroju administracyjnego na zasadach ogólnych dla całego państwa i tem samem przyczynią się do zabezpieczenia prawności, której interesy nie są przestrzegane teraz w należytej mierze.

W końcu, mając na względzie, że Duma państwowa, dając polecenia ministrom i głównodowodzącym, wykroczyłaby poza granice działalności prawodawczej, określonej przez prawo, komisya finansowa nie uznała za możliwe zgodzić się na dopisanie do projektu prawa, że ministrowi skarbu przysługuje prawo podania do zatwierdzenia prawodawczego kwestyi rozciągnięcia na powiat izmailski opodatkowania gruntowego i podatku od nieruchomości miejskich, chociaż komisya nie widzi przeszkód ku podwyższeniu podatku gruntowego w celu powetowania niedoboru, powstającego skutkiem zniesienia podatku osobistego.

Rozpoczynają się rozprawy ogólne nad projektem prawa.

Gegeczkori znajduje, że komisya, nie uznając prawa Dumy dawania poleceń ministrom dąży do uszczuplenia i ograniczenia praw Dumy. „Nie takiemi słowy, oświadcza mówca, przemawiała do ministrów druga Duma". Protestując zrzeciw komentowaniu praw Dumy prze pkomisyę, Gegeczkori oświadcza w imieniu frakcyi socyal demokratycznej, że demokraci socyalni przyjmują jedynie pierwszy artykuł projektu prawa, decydujący o zniesieniu podatku, oraz że będą głosować przeciwko wszystkim pozostałym artykułom, które przewidują nałożenie na ludność nowego ciężaru podatkowego.

Krupienskij oświadcza, że nie będzie zbijać twierdzeń poprzedniego mówcy, gdyż ten sam je już zbił.

Lerche wyjaśnia, że komisya wcale nie dążyła do uszczuplenia praw Dumy. Wiedzą o tem demokraci socyalni, należący do komisyi finansowej. Komisya uznaje jedynie, że dawanie poleceń ministrom jest zbytecznem, gdyż Dumie samej przysługuje prawo inicyatywy prawodawczej.

Ks. Wołkonskij (gub. riazańska) prosi aby mu wyjaśniono, jaki system podatkowy stosowany jest w powiecie izmailskim, gdyż referat komisyi, ustanawiając dla pow. izmailskiego odrębny od całego państwa system podatkowy, nic nie mówi o lokalnych warunkach powiatu.

Krupienskij przypuszcza, że posłowie, przychodząc na posiedzenie, już są dostatecznie obeznani z materyałami drukowanymi; one zaś zawierają szczegółową historyę przyłączenia do Rosyi części Besarabii, która dziś stanowi powiat izmailski.

Dyskusya ogólna ukończona. Duma przechodzi do rozpatrzenia poszczególnych punktów. Bez dyskusyi przyjęto artykuł 1-szy; artykuł 2-gi, 3-ci i 4-ty—większością wszystkich głosów przeciw soc.-demokratom. Sekretarz odczytuje punkt 5-ty.

Wykonanie postanowień komitetu stałego w sprawie kosztorysów gmin wiejskich i miejskich, co do których należący do składu komitetu intpektor podatkowy w przeciągu dwóch tygodni założy protest, zostaje wstrzymane

Krupienskij zaznacza, iż komisya uważała za pożądane powołać do pomocy inspekcyę podatkową w braku w pow. izmailskim ziemstwa.

Wiceminister skarbu, *Pokrowski* przytacza przykłady nadużyć, których dopuszczały się gminy, nader często pozostające bez budżetu i prowadzące gospodarstwo bez jakichkolwiek kosztorysów, jakoteż komitety stałe, których członkowie dzielili się między sobą pozostałymi funduszami wolnymi.

Biorąc pod uwagę istniejące nienormalności wiceminister uznaje za niezbędne powołać inspekcyę podatkową do nadzoru nad prowadzeniem gospodarki w samorządzie pow. izmailskiego, chociaż w zasadzie zgadza się z twierdzeniem bar. Meyendorfa. kosztorysy zaś zostaną przedłożone przez zarządzającego izbą skarbową do decyzy gubernatora.

Br. Meyendorf utrzymuje, iż dany artykuł przewiduje prawo protestu ze strony jednego z członków instytucyi kolegialnej, a taką jest komitet stały. Biorąc pod uwagę, iż prawo protestu, jak stwierdza nauka i życie, grozi największym niebezpieczeństwem działalności instytucyi kolegialnej, albowiem wola jednego członka tej instytucyi może paraliżować, wobec prawa protestu, działalność wszystkich pozostałych jego członków, baron prosi o wyjaśnienie, czy nie byłoby bardziej celowem wprowadzić prawo nadzoru nad działalnością komitetu stałego, lub wprost w drodze nadzoru ze strony instancyi wyższych, lub w drodze apelacyi.

Następnie przemawia *Połowcew*, a po nim *Puryszkiewicz*, który, zgadzając się w zupełności ze zdaniem br. Meyendorfa, oponuje przeciw prawu protestu i uważa, iż argumenty wiceministra skarbu nie są przekonywujące. Mówca jest zdania, że jedynym środkiem walki z nadużyciami może być sąd jawny. (Oklaski na wszystkich ławach).

Puryszkiewicz zwraca się na lewo i mówi: „Nie ubliżajcie mi panowie swymi oklaskami". (Oklaski zwiększają się).

Prezydent dzwoni.

Puryszkiewicz radzi przekazać z powrotem ten projekt prawa komisyi dla dodatkowego opracowania.

Hr. Bobrinskij (drugi) zupełnie nie zgadza się z Puryszkiewiczem. Według zdania mówcy, Puryszkiewicz niepotrzebnie starał się uzyskać oklaski lewicy.

(Puryszkiewicz szybko podbiega do trybuny prezydenta i prosi o głos w kwestyi osobistej. Śmiech ogólny).

Hr. Bobrinskij nie widzi nic nowego w powołaniu do nadzoru inspekcyi podatkowej. Inspektor podatkowy li tylko reguluje w danym razie prawo nadzoru, które w guberniach centralnych przysługuje gubernatorom w stosunku do zebrań ziemskich.

Wiceminister zaznacza, że sąd może karać za nadużycia już popełnione, lecz żaden sąd nie może doprowadzić do porządku gospodarki samorządu pow. izmailskiego. Gdy porównywujemy komitety stałe i gminy z ziemstwami, to i w tym razie musi być mowa li tylko o prawie nadzoru inspekcyi podatkowej za czynnością li tylko organu wykonawczego, a nie samego samorządu.

Hr. Bobrinskij (pierwszy) twierdzi, iż może się zgodzić z wnioskiem komisyi li tylko w tym razie, gdy projekt prawa ma tylko czasowy charakter, w przeciwnym razie zgadza się ze zdaniem br. Meyendorfa.

Połowcew przeprowadza porównanie pomiędzy urzędami, istniejącymi pod czas panowania Rumunii i powstałymi na ich miejsca urzędami po przyłączeniu pow. izmailskiego do Rosyi.

Tretiaczenko wypowiada się za przyjęciem projektu prawa według sprawozdania komisyi.

Markow (drugi) jest zdania, iż projekt prawa niedostatecznie jest opracowany i że należy go przekazać z powrotem komisyi.

Czelnokow jest tego samego zdania.

Baron *Meyendorf* proponuje przejść do następnego punktu projektu, zostawiając komisyi prawo złożenia motywów dodatkowych podczas następnego odczytywania projektu prawa.

Wniosek bar. Meyendorfa przyjęto. Dyskusya wyczerpana.

Duma przechodzi do sprawdzania mandatów posłów z gub. kurlandzkiej Chociaż głosowaniem jawnem uznano wybór posła Kalsberga za nieprawidłowy, następnem jednak głosowaniem tajnem wybory zatwierdzono, o nieprawidłowościach zaś wyborów postanowiono donieść ministrowi spraw wewnętrznych.

Posiedzenie zamknięto o godz. 7-ej wiecz.

Następne posiedzenie — dnia 13 go grudnia.

Elizawetgrad. — Schwytano przestępców, którzy popełnili kilka morderstw; w liczbie ich znajdują się zabójcy Kelepowskich.

Dorpat.—Rada profesorów uchwaliła nie obchodzić dorocznego aktu uroczystego w dn. 12 grudnia.

Londyn. -- Według wiadomości Ag. Reutera zgoda medżylisu z szachem jest zupełnie możliwą. Sytuacya w Persyi zmienia się na lepsze.

Teheran. — W meczecie obradują w dalszym ciągu uzbrojeni stronnicy medżylisu. Plac artyleryjski pusty, ale przeciwnicy medżylisu nie uspokoili się. Wszystkie zakłady naukowe, z wyjątkiem rządowej szkoły wojskowej, pozamykane. Gabinet i część medżylisu wypracowały warunki porozumienia, a mianowicie: szach i medżylis napiszą warunki na księgach koranu, przyłożą pieczęć i zamienią się temi księgami.

Tyflis. — Specyalna komisya w sprawie zniesienia zależności włościan od właścicieli ziemskich, istniejącej w obwodzie dagestańskim, zakończyła swe prace i rozpatruje obecnie podobną sprawę w obwodzie zakatalskim.

Tauris.—Tauryski endżumen nałożył areszt na miejscowe pocztowo-telegraficzne i paszportowe dochody i chce je mieć do swego rozporządzenia.

Woźny konsulatu rosyjskiego zmarł skutkiem otrzymanej rany.

Noworosyjsk. — Roboty w porcie, przerwane wskutek strajku robotników, obecnie wznowiono. Przybyli robotnicy z Rostowa; przyłączyło się do nich około tysiąca robotników miejscowych. W nocy zabito jednego z nich.

Odesa. — Rada miejska postanowiła zawrzeć kontrakt z belgijskiem Towarzystwem anonimowem tramwajow odeskich na urządzenie i eksploatowanie tramwajów elektrycznych. Koncesyę oddano na 33 lata; za 18 lat miastu przysługuje prawo wykupu.

Ekaterynosław. — W pociągu, w pobliżu stacyi Amur, zabito rewirowego i zraniono strażnika.

Sewastopol. — W składzie materyałów wybuchowych wydziału marynarki nastąpił wybuch podczas przyrządzania torpedy. Cztery osoby są ciężko zranione. Gmach został zburzony; uprzedzono wybuch w wydziale torpedowym.

W sądzie wojenno-morskim rozpoczęto badanie sprawy 19 marynarzy, którzy przyjmowali udział w rozruchach na pancerniku „Książę Potemkin Taurydzki".

Londyn. — Agencyi Reutera z wiarogodnych źródeł donoszą, że jak tylko rząd perski będzie miał możność zagwarantowania skuteczności środków, przedsiębranych przez władze cywilne i wojskowe, spokój w kraju zacznie powracać. Persya może liczyć, że Rosya i Anglia nie interweniując czynnie, skorzystają ze swego wspólnego wpływu, żeby popierać reorganizacyę Persyi, w nadziei, że w przyszłości stan rzeczy zmieni się istotnie na dobre, jeśli w Persyi będą przekonani, że ani Rosya, ani Anglia nie mają zamiaru popierać jednej z perskich partyi, w celu zabezpieczenia sobie kontroli politycznej nad działalnością rządu. Umowa anglo-rosyjska przyszła do skutku w sam czas i usunęła bezwątpienia w Persyi poważne zawikłania, które odbiłyby się na stosunkach Anglii i Rosyi, ani jedno, an drugie mocarstwo niema zamiaru skorzystać z zamieszek wewnętrznych, ponieważ wszelka interwencya bezpośrednia wywołałaby obecnie w Persyi ruch wrogi przeciwko cudzoziemcom. Główna troska narodów europejskich powinna polegać, w szczególności wobec zajść w Maroku, na tem, żeby nie dopuścić w Persyi do błędów, które się okazały tak szkodliwymi dla Europy, zarówno w Afryce, jak i w innych krajach.

Waszyngton. — Z Iquique (Chili) donoszą o starciu wojsk ze strajkującymi robotnikami fabryki saletry. Wojsko strzelało z kartaczownic i zabiło około 200 strajkujących robotników.

Tulon.—Wszczął się pożar w dużych składach mebli i spirytusu, który miał być dostarczony wydziałowi marynarki. Pożar ogarnął dużą część budynku: spłonęła również doszczętnie kawiarnia i restauracya, znajdująca się w sąsiedztwie. Kilku strażaków rannych, dwaj ciężko. Pożar został umiejscowiony.

Petersburg. — W najwyższym sądzie wojenno-okręgowym dalszy ciąg sprawy o kapitulacyi Portu-Artura. Świadek, kontroler Uspienskij, stwierdza brak zapobiegliwości u Stesla przy gromadzeniu warzywa i bydła. Kapitan Rodionow, inżynier, dowodzi, że prace fortyfikacyjne na trzeciej linii obronnej, której miał bronić Smirnow z marynarzami, były prowadzone w dzień i w nocy, ale robotników było niewielu. Prawnik wojskowy, Kostenko, zaświadcza, że Stesel ze Smirnowem byli w bardzo złych stosunkach. Smirnow kilka razy zwracał się do Kostenk i z zapytaniem, czy może on, jako komendant, zaaresztować Stesla, lub innych, wyższych rangą dowódców, jeśli ci zechcą kapitulować. Świadek odpowiadał twierdząco ale zastrzegał się, że to może mieć miejsce tylko wtedy, gdy będzie przez Stesla wysłany parlamentarz z propozycyą kapitulacyi. Pułkownik, książę Mikuładze, stwierdził, że Stesel zakwaterował go wraz z całą komendą na Laoteszanie, gdzie cały oddział trzy tygodnie strawił w bezczynności.

Otrzymane w dzień.

Petersburg.—Komisya finansowa postanowiła zaaprobować projekt prawa o podatku państwowym od nieruchomości w miastach, osadach i miasteczkach na rok 1908, pod tym jednak warunkiem, żeby podatek ten w guberniach i okręgach Kaukazu Północnego, kraju Zakaukaskiego i generał-gubernatorst. Nadamurskiego został podniesiony do przeciętnej normy podatku, pobieranego w guberniach Rosyi Europejskiej, jednak nie powinien być wyższy od dwa razy wziętej stopy podatku, pobieranego na wspomnianych kresach państwa.

Petersburg. — Komisya do skierowywania zamierzeń ustawodawczych rozpatrzyła projekt prawa, wniesiony przez ministra marynarki, o zarządzeniach ministerstwa marynarki, połączonych z wydatkami, na pokrycie których do kosztorysu ministerstwa na rok 1908 wniesione zostały kredyty warunkowe. W sprawie przekazania powyższego projektu prawa do uprzedniego rozpatrzenia komisyi do spraw obrony, postanowiono złożyć odnośny referat na plenarnem posiedzeniu Dumy.

Berlin — Do Agencyi Wolfa telegrafują z Teheranu: Prezydent medżylisu podał do ogólnej wiadomości, że z szachem zawarto następującą umowę: szach zgadza się na wygnanie Saad-ed-Daouleh'a i tych przedstawicieli duchowieństwa, którzy prowadzą różne intrygi, a także na ukaranie osób, które wszczęły rozruchy. Następnie zezwala on na powrót Alla-ed-Daouleh'a i jego brata; naznacza do obrony gmachu medżylisu 200 żołnierzy z piechoty i oddaje pod władzę ministra wojny wszystkie wojska, w tej liczbie niezależną dotychczas brygadę kozacką. Oficerom rosyjskim nadal powierza obowiązek instruktorów, nie zaś dowodzenie brygadą, jak to było dotychczas.

Sklepy w mieście znowu pootwierano.

Tyflis. — Do okręgu suchumskiego wysłano cały personel urzędników mierniczego oddziału kancelaryi namiestnika dla dokonywania pomiarów przy urządzeniach rolnych.

Czernihów. W Szostce, w powiecie głuchowskim, dnia 7 grudnia, w pobliżu cerkwi raniono wystrzałem z rewolweru naczelnika straży ziemskiej, idącego na nabożeństwo wieczorne. Według wszelkiego prawdopodobieństwa do naczelnika strzelał robotnik, który zdołał zbiedz.

Odesa. — Schwytano wszystkich złoczyńców, którzy brali udział w zbrojnym napadzie na schronisko dla starców, kalek. Jak się okazało napastnikami byli lokaje z Grand Hotelu.

Warszawa —Ujęto złoczyńców, którzy ograbili kasę magistratu. Podczas rewizyi w ich mieszkaniu znaleziono 7 tysięcy rubli.

W Targówku pod Warszawą wykryto fałszerzy dyplomów gimnazyalnych i uniwersyteckich. Skonfiskowano blankiety i pieczęcie rządowe.

Ryga. — Schwytano łotyszkę, która uczestniczyła w napadzie na klasztor Krypiecki w gub. pskowskiej.

Charków. — W suterynach domu ludowego dzieci znalazły dwa granaty. Przybyła policya, która znalazła jeszcze 5 bomb. Na razie przedstawienia w domu ludowym zostały zawieszone.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta).

Zjazd rektorów.

Petersburg.—Zjazd rektorów ma charakter informacyjno-doradczy; został zwołany dla poinformowania ministra oświaty o sytuacyi w uniwersytetach; prof. Bergman przedłoży na zjeździe referat o „Starostach studenckich".

Petersburg—Generał Fok zażądał satysfakcyi od Mienszykowa za obrazę w jednym z fejletonów; Mienszykow stchórzył i przeprosił generała.

Proces wyborski.

Petersburg.— Oskarżeni o podpisanie odezwy wyborgskiej zdecydowali oświadczyć przed sądem, iż uważają oni siebie za podlegających tylko sądowi historyi, nie zaś sądowi koronnemu.

Petersburg — W kuluarach Dumy twierdzą, że wyrok w sprawie wyborgskiej będzie łagodny.

Petersburg. — Według pogłosek Rodiczew wystąpi jako obrońca w procesie wyborgskim.

Różne.

Petersburg. — Korespondentom-sprawozdawcom z procesu Stesla wzbroniono wejścia na galeryę sali sądowej.

Ogłoszono, że skład sądu jest prawomocny przy obecności siedmiu sędziów włącznie z prezesem.

Petersburg. — „Ruś" została uwolniona od kary tysiącrublowej za wykroczenie prasowe.

Moskwa. — Pozostawiono gen. Hoerschelmanowi prawo wyboru kandydata na naczelnika miasta.

Petersburg. — Dwudziestego grudnia ma się odbyć zjazd chemików imienia Mendelejewa.

Nowe pismo.

Petersburg. — Na obradach prawicy oświadczono, że właściciele ziemscy dają milion na wydawanie własnego pisma; szlachta ze swej strony obiecuje poparcie, pod warunkiem, iż pismo to będzie broniło interesów szlachty.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Akcyjne Towarzystwo

Fabryki mebli wiedeńskich

JAKÓB i JÓZEF KOHN

N-r 9. KIJÓW, ul. Mikołajowska **N-r 9.**

(Upraszamy o zwracanie uwagi na właściwy adres.)

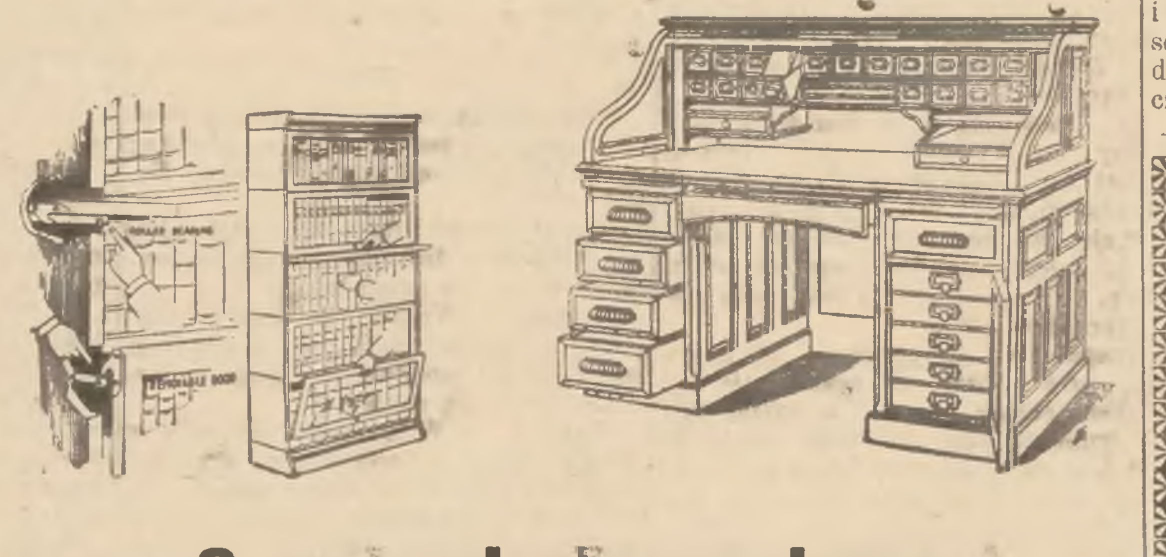
Gięte meble bukowe

Garnitury elegancko obite

Meble artystycznie wykonane w najrozmaitszych stylach, wyrobu fabryki własnej.

Łóżka Angielskie

Biblioteki Amerykańskie i biurka



Ceny nader przystępne.

Cenniki ilustrowane wysyłamy na każde żądanie gratis.

Oddział: Padół—Klasztor Bracki.

Niezawodne środki (bez blagi).

Przeciw zmarszczkom: Maski młodości. Przepaski na czoło i na zbytni podbródek. Wanny parowe i przyrządy do samomasażu twarzy. Przeciw otyłości: Jodiryna D-ra Deschap, oraz angielskie mydło Gossa na schudnięcie dowolnej części ciała. Na rozwój biustu lub pojędrnienie: Lait Vegetold'Apy oraz aparaty pneumatyczne do masowania piersi D-ra Lupera. Duński Mos Balsam na porost włosów i zarostu. Seve Soureilière na porost brwi i rzęs. Anti-Tannes na węgry. Epilatoir des Sultanes na usunięcie włosów. „Lustrile" idealny błyszcz do paznogci. Zwężacze końców palcy i paznogci. Rękawiczki kosmetyczne na czerwone ręce od rb. 2 kop. 50 para. Środki z przepisu D-ra Lustra i wyroby mitinowe i t. p. Wody przywracające siwym włosom pierwotną ich barwę oraz wody na kolor: blond, złoty i mahoniowy Farby na odcień żądany. Flanela w trzech zapachach oraz niezwykły wybór pięknych grzebieni ozdobnych po najniższych cenach — poleca specyalny magazyn nowości kosmetyczno-perfumeryjnych **W. Paszkowskiego, Warszawa, Marszałkowska Nr 109 róg Chmielnej. Wysyła pocztą.** 4484-2-2

Z powodu nagromadzenia towaru, **wyprzedają się z dużem ustępstwem** różnorodne **angielskie** i inne **łóżka**.

W składzie mebli **„Kustar"**

Mendla Surdutowicza

W. Wasilkowska № 30.

Meble i lustra w dużym wyborze. Własna pracownia tapicersko-dekoracyjna i zakład stolarski. 4075-10-9

KALOSZE
PROWODNIK

PATENTOWANE



NAJPIERWSZE W ŚWIECIE POD WZGLĘDEM TRWAŁOŚCI, DOBROCI i ELEGANCYI FASONÓW.

FIRMA BEZWARUNKOWO RĘCZY ZA NIEPOROWNANĄ TRWAŁOŚĆ KAŻDEJ PARY. 8145-85-82

FABRYKI AKC. TOW. „KARBONIK" wyrabiają i w żądanej ilości sprzedają:

Tlen do użytku medycznego i technicznego. **Wodór. Scieśnione powietrze** pod ciśnieniem 125 atm. **Lód sztuczny** z wody filtrowanej, własnej studni artezyjskiej. Chemicznie czysty **Kwas węglowy** płynny.

KIJOW, Włodzimiersko-Łybedzka 17. 4367—4—3



Fosfatyna Faliera
(Phosphatine Falieres)

przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6-ciu miesięcy do 10-ciu lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 4323-6-1

Pokój do odnaj. z całkow. utrzym. lub bez. Bankowa 5, m. 12. 4507-3-1

Osoba inteligentna lat średnich z Królestwa, posiadająca z 4-ch klas świadectwo, poszukuje miejsca bony polki, świadectwa mam. Puszkińska Nr 6, m. 11. 4506-4-1

Koronki, hafty, kolor. płótna, dywany, zakopiańskie stylowe meble, zabawki i masa innych ład. przedm. w Magazynie Przemysłu Artystycznego, Plac ratuszowy Nr 3, naprzeciw telegrafu. Uprasza się Sz. PP. o zwiedzanie. 8839-100-31

Poszukuje miejsca **bona** polka, do dzieci, jednego lub dwojga zna szycie, ma świadectwa. Red. „Dzien. Kijow." dla A. M. 4514-3-1

Między Sewastopolem a morzem jest do sprzedania majątek ziemski, 600 dziesięcin, po 30 rb. dziesięcina. Kijów, Michajłowska 16, A. Milowicz. 4510r



Najstarsza fabryka pancernych i ogniotrwałych kas
S. Zwierzchowskiego
w Kijowie, Kreszczatik Nr 3, tel. 1531. 4268-„-7

Lekcye francuskiego, niemieckiego i angielskiego jęz., korepetycye wszystkich przedmiotów i przygotowanie do szkół. W.-Wasilkowska 28, m. 10. Korespondencya w 5 językach. 4356gr.

SŁAWUCKIE
burki i kołdry
w magazynie płócien i bielizny
Władysława Iwanowskiego
Kreszczatik Nr 37,
jest na składzie zapas kołder dla lecznic. 4438-„-1

Depôt
Towarzystwa rosyjsko-amerykańskich wyrobów gumowych w Petersburgu

K. SEPTER i C-e

Kreszczatik Nr 40.

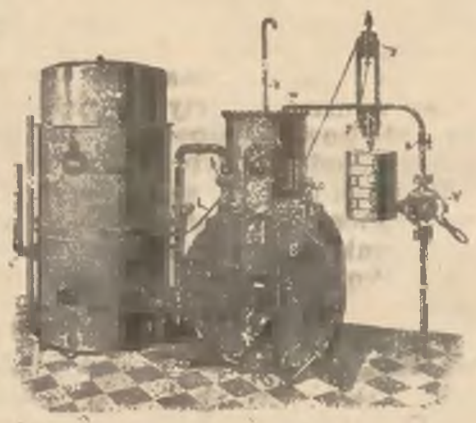
KALOSZE GUMOWE.

Zupełna gwarancya dobrego gatunku. 2652—„—19



Tylko za 1 rb. 40 k.! Wysyłamy nowość. Paryski aparat kieszonkowy, składany „Alkomet", zaopatrzony w następujące przedmioty: 1) w lornetkę teatralną, 2) perspektywę polową, 3) szkło powiększające, 4) oryginalny kompas, 5) podwójne szkło powiększające do czytania, 6) stereoskop amerykański, 7) 25 widoków wielce interesujących i 8) szczoteczkę do zębów. Takież 2 aparaty nabyć można za 2 rb. 50 k. Pomieniony aparat jest ostatnim wyrazem techniki, dlatego polecamy go jako nadzwyczaj praktyczny i pożyteczny. Widoczki do aparatów ułożone są w serye, po 25 szt. w każdej seryi, cena seryi—40 k., 3 serye—1 rb., 6 seryi—1 rb. 75 k. Przesyłka od 1 do 6 sztuk, kosztuje 40 k., na Syberyę—75 k. Wysyłamy za pobraniem pocztowem i bez zaliczki. Adres: **T-wo „Alpaga"**, Warszawa. 4140-4-4

Najnowszego udoskonalonego ustroju
APARATY „HERBST",
DO
oświetlania gazem powietrznym
domów mieszkalnych, hoteli, teatrów i t. p. gmachów, także dla celów przemysłowych i laboratoryów.



Aparaty wytwarzają gaz samodzielnie i na zimno, przez to wykluczone jakiekolwiek niebezpieczeństwo—mogą być ustawiane w każdem pomieszczeniu.

Światło nie ustępuje elektrycznemu, tańsze od tegoż **8 razy**, a od zwyczajnego naftowego **4 razy.**

Aparaty w różnych wielkościach od 10 do 300 płomieni, o sile 50 świec każdy. Przeszło 1000 aparatów w użyciu za granicą, a 100 w Królestwie Polskiem i w Cesarstwie.

Opisy, cenniki aparatów i całkowitych urządzeń bezpłatnie.

A. WETTLER sr.

Warszawa, HOŻA № 49. — Telefony 98 i 19-98.

Urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe, ogrzewanie centralne wentylacye, kąpiele i łaźnie, wodociągi pneumatyczne, oczyszczanie ścieków. 4266-9-3

Aparat „HERBST" w działaniu do obejrzenia w biurze firmy.



Stosujcie się do mody!

W całej Europie obecnie noszą wyłącznie zegarki „Patent 1-szy gatunek". Zegarek płaski (nie o wiele grubszy od rubla srebrnego), oprawa ze stali, werk na kamieniach, remontoir, cyferblat metalowy, nakręca się bez kluczyka, raz na 36 godz. Forma zegarka elegancka, zaspokoić może wymagania każdego. (Zwróćcie uwagę na rysunek). Fabryka chcąc zapoznać Rosyę z temi doskonałymi zegarkami, sprzedaje je po cenie nadzwyczaj nizkiej 3 rb. 25 k. za sztukę; i 6 rb. za 2 zegarki. Taki sam zegarek damski o 1 rb. drożej. Jeżeli lubicie rzeczy eleganckie, to zamówcie u nas pomieniony zegarek, a zyskamy na zawsze waszą wdzięczność. Każdy zegarek zaopatrujemy w świadectwo poręczające na 6 lat. Za przesyłkę od 1 do 6 sztuk—40 k. na Syberyę—75 k. Wysyłamy za pobraniem pocztowem bez zaliczki.

Adres: **T-wo „Akuratność"**, Warszawa. 4138—4—4

Paryż 1900 r. Grand-Prix.



„ALBARET" w Rentigny (Francya)

Rotacyjne kompresory.

Lokomobile do przewożenia ciężarów.

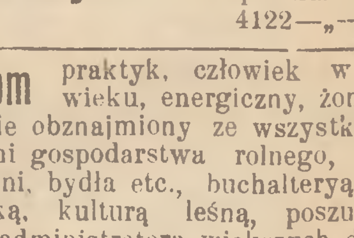
Kotły i maszyny parowe z przegrzewaniem pary na kołach lub fundamencie. Pasy do słomy i siana. Lokomobile i młocarnie. **Maszyny do bicia szos.**

Jedyny reprezentant na całą Rosyę, inżynier A. Umanskij.
Kijów, Michajłowski zaułek 24. 4028-20-5



89 Aleksandrowska telefon **2095**

Klaudyusz Rogiński



poleca na **podarunki świąteczne** w wielkim wyborze: zegarki rozmaitych fabryk, bransoletki, broszki, kolczyki, pierścionki, spinki, łańcuszki, krzyżyki i medaliony.

Firma współzawodniczy tanioścą i dobrocią towarów.

!!30 dni darmo!! Jeśli w ciągu tego czasu zegar okaże się w niedobrym gatunku, firma zwróci pieniądze. **Proszę żądać i przekonać się**. Tylko za 2 rb. 20 kop. wysyłamy śliczny gabinetowy, bronzowy zegar stojący **„Ideal"** ze złoceniami i świecącym w ciemności cyferblatem. Zegar ten doskonale chodzi i służy za upiększenie każdego pokoju. Cena **2 rb. 20 kop.**, 2 sztuki **3 rb. 90 kop.** Takie same zegary lepszego gatunku z mechanizmem „Jungons" po **2 rb. 50 kop.**, 2 sztuki **4 rb. 50 kop.** Zegary wyregulowane do minuty i z gwarancyą na 6 lat wysyłane są za zaliczeniem pocztowem, bez zadatku. Koszta przesyłki 1 do 2-ch zegarów 40 kop., (na Syberyę 75 kop.) Adres: firma handlu

I. STRUMFELD, WARSZAWA, ZELAZNA 80. 4138

W magazynie **Saratowskich Sarpinek** Kreszczatik Nr 8. **W. N. Sirotkina,** otrzymano na nadchodzące **święta** wielki wybór modnych saratowskich barchanów, nadzwyczajną kolekcyę **prawdziwych penzeńskich i orenburskich chustek** i dziecinnych ubrań. Jaegerowskie kamasze, koszulki, skarpetki, kalesony. Modne krawaty, kołnierzyki, mitenki, rękawiczki i t. d. Ceny **niższe** jak wszędzie — taniej. aniżeli w magazynach, gdzie **wyprzedaż i likwidacya.** 4521—„—1

200 rubli miesięcznego dochodu, może każdy osiągnąć. Oferty dla „K. R 200" nadsyłać do biura ogłoszeń Ungra. Warszawa, Wierzbowa Nr 8. 4859-9-4

Natychmiast potrzebna bona niemka lub polka, znająca się na szyciu. Hotel „San-Remo" Okulicz. 4487-„-2



OGRODZENIA Z KOLCZASTEGO, STALOWEGO OCYNKOWANEGO DRUTU.
OD KOP. 10 SĄŻEŃ I DROŻEJ.



Myśliwskie kurtki
i bielizna ciepła w wielkim wyborze
w magazynie płócien i bielizny
WŁADYSŁAWA IWANOWSKIEGO
Wielki wybór koszul, kołnierzy i krawatów. 4439-„-1
Ceny nizkie.
Kreszczatik № 37.



Główny skład wyłącznie szwajcarskich jedwabnych sit, nagrodzonych najwyższemi nagrodami na wszechświatowych wystawach.

S. Zusman

Kijów, Kreszczatik Nr 11. Telefonu Nr 851.
firma egzystuje od 1888 roku.
Maszyny młynarskie i wszelkie do nich przybory. Przedmioty techniczne i elektryczne.
Adres dla listów: S. Zusman. Dla depesz: Zusman. 262—100—44

Elektro-Kosmetyczny gabinet masażu
Twarzy.
Specyalistka wygładza według systemu prof. **Archambeau Simons**: zmarszczki, znaki po ospie, węgry, czarne punkty. Wzmacnia włosy, usuwa włosy z twarzy, **wzmacnia i rozwija biust**: elektr. i par. wanny, wibracye. W.-Włodzimierska Nr 32 m. 5. Przyjmuje od 11—1 i od 5—6 wieczorem. 4433-50-3

Ogrodnik żonaty znający gruntownie każdą gałęź ogrodnictwa praktycznie i teoretycznie oraz pszczelnictwo i chmielarstwo, poszukuje posady w większym majątku. Adres: Warszawa, skrzynka pocztowa Nr 377. Ursynów, Władysław Smardzewski. 4382-5-2

Wydział Techniczno-Budowlany pod kierownictwem Inżynierów komunikacyi i Architektów przy **Biurze rachunkowem**—Kijów, Kreszczatik Nr 34 (Pasaż) m. 44.

Pierwszorzędne pokoje umeblowane
Hotel „PRAGA"
w Kijowie, Wielka Włodzimierska Nr. 36, w śródmieściu, w pobliżu Kreszczatiku, instytucyi rządowych, uniwersytetu, szkół, klinik i innych.
Zupełny spokój i cisza, czystość wzorowa, doskonała obsługa. Ceny nizkie: **od 1 rb. 25 kop. do 5 rb.** 3712—25—22

ABBAZIA
willa **„PEPPINA".**
Pensyonat polski **Wandy Marchlewskiej**. Kuchnia polska. 4122—„—8

Agronom praktyk, człowiek w sile wieku, energiczny, żonaty, dokładnie obznajmiony ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, chowem koni, bydła etc., buchalteryą gospodarską, kulturą leśną, poszukuje posady administratora większych dóbr. Łaskawe oferty nadsyłać proszę do Redakcyi „Dziennika Kijowskiego", dla Koperty. 4369—12—9

Tapicer poszukuje roboty po domach prywatnych i u siebie, tamże stolarz. Bracka 9. Można listownie. 4477-2-2

Biuro pracy studentów medyków i młodych lekarzy poleca swe usługi w wyszukiwaniu studentów i lekarzy do robienia masażu, elektryzacyi, opiekowania się chorymi, towarzyszenia chorym do uzdrowisk itd. Pośredniczy również w wyszukiwaniu lekcyi, tłómaczeń, przepisywań i t. d. Biuro otwarte jest codziennie od g. 3 do 5-ej w gmachu kliniki akuszeryjno-ginekologicznej. 3534gr

GRUPA
studentów politechniki
poszukuje zajęć, jak wchodzących w zakres techniczny (kopjowanie i sporządzanie planów, projektów, dozorowanie i kierownictwo robót), tak i innych (lekcyi, kondycyi, przygotowywania do konkursu do wyższych zakładów techn. i t. d.) Oferty uprasza się składać osobiście lub listownie: Kreszczatik 35, biuro techniczne „A. Bukowiński i J. Slaski" dla „Pośrednika". 3571gr.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej